PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! ABÓ

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Piątek, 22 kwietnia 1955 roku Rok IV. Nr 95 (796)

Niech żyje niewzruszona i niezłomna przyjaźń polsko-radziecka

LIST RADY PAŃSTWA, RZĄDU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ I KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ DO PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR, RADY MINISTRÓW ZSRR I KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

DRODZY TOWARZYSZE!

W dniu 10 rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej Rada Państwa, Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w imieniu całego narodu polskiego przesyłają gorące, z głębi serca płynące pozdrowienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Radzie Ministrów ZSRR i Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, a za ich pośrednictwem całemu wielkiemu narodowi radzieckiemu.

Dzień podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej polsko-radzieckiej jest datą przełomową nie tylko w dziejach stosunków polsko-radzieckich, jest równocześnie jednym z największych historycznych wydarzeń w dziejach narodu polskiego, na wieki związanego nierozerwalną, braterską przyjaźnią z narodami Związku Radzieckiego. W ciągu 10 lat, które upłynęły od dnia zawarcia Układu sojuszniczego, dzięki pomocy radzieckiej wyzwoliliśmy ostatecznie nasz kraj, odzyskaliśmy odwieczne polskie ziemie na zachodzie, utrwaliliśmy sprawiedliwą granicę pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej, odbudowaliśmy Polskę z ruin i zgliszcz wojennych. W ciągu 10 lat nie było takiej dziedziny życia w Polsce, w której nie odczuliśmy dobroczynnego wpływu pomocy radzieckiej.

Za tę wszechstronną i bezinteresowną pomoc i przyjaźń całe społeczeństwo polskie jest głęboko wdzięczne wielkiemu narodowi radzieckiemu. Nasz naród widzi w przyjaźni i braterstwie polsko-radzieckim podstawową gwarancję swej twórczej, pokojowej pracy, nienaruszalności swego terytorium i obrony swych granic.

Nasza przyjaźń i sojusz są niewzruszone, wyrastają bowiem nie tylko z braterstwa broni w dwóch wojnach światowej, nie tylko z wzajemnych interesów, ale jednocześnie z głębokiej wspólnoty ideowej, łączącej nasze narody. Te wspól

(Dokończenie na 2 str.)

Przemówienie I Sekretarza KC KPZR tow. N. S. Chruszczowa wygłoszone na uroczystej akademii w Warszawie z okazji 10 rocznicy podpisania Układu polsko-radzieckiego zamieszczamy na str. 3 i 4.

Uroczysta akademia w Moskwie

MOSKWA. W środę 20 bm. odbyła się w Moskwie uroczysta akademia poświęcona 10 rocznicy podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Na akademię, która odbyła się w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych, przybyli przodownicy pracy zakładów stołecznych, wybitni uczeni, pisarze, artyści, przedstawiciele Armii Radzieckiej, uczącej się młodzieży. Obecni byli szefowie i urzędnicy szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Moskwie.

W prezydium akademii zasiedli: N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow.

(Dokończenie na 2 str.)

Mieszkańcy Koszalina uroczyście obchodzili 10 rocznicę Układu polsko-radzieckiego

W dniu wczorajszym odbyła się w sali Wojewódzkiego Domu Kultury akademia zorganizowana przez Komitet Wojewódzki PZPR i Prez. Woj. RN, poświęcona 10 rocznicy podpisania Układu przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Polską i ZSRR.

W prezydium akademii zasiedli m. in. członkowie egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prez. Woj. RN, delegaci bratniej Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego oraz organizacji społecznych.

Za stołem prezydialnym popiersie Lenina, a nad nim słowa I Sekr. KC KPZR tow. N. Chruszczowa: „Naród radziecki był, jest i będzie wiernym przyjacielem i niezawodnym sojusznikiem mas pracujących w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej."

Uroczystą akademię otworzył przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR, wiceprzew. Prez. Woj. RN, tow. Zbigniew Wróblewski. Długotrwałymi oklaskami przyjęli zebrani słowa tow. Wróblewskiego, który w imieniu społeczeństwa Ziemi Koszalińskiej przekazał narodom Związku Radzieckiego gorące, serdeczne i braterskie pozdrowienia zapewniając, że ze wszech miar umacniać będziemy naszą przyjaźń — rękojmię wszystkich naszych zwycięstw.

Referat na temat przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy pomiędzy Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich — wygłosił sekretarz Komitetu Woj. PZPR tow. Tadeusz Kaczmarek.

Gorącymi oklaskami przyjęli uczestnicy akademii wystąpienie przedstawiciela Armii Radzieckiej N. J. Chryłowicza, który w imieniu wielkiego Kraju Rad przekazał społeczeństwu Ziemi Koszalińskiej serdeczne i braterskie pozdrowienia. Owacja jaka towarzyszyła przemówieniu tow. N. J. Chryłowicza przemieniła się w serdeczną manifestację na rzecz wieczystego sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia br. o godz. 10 odbędzie się w Koszalinie, przy ulicy Wojska Polskiego,

II Wojewódzki Zjazd TPP-R

Porządek dzienny przewiduje m. in.

- Przemówienie powitalne przewodniczącego WKFN
- Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej.
- Wybory zarządu wojewódzkiego i komisji rewizyjnej oraz delegatów na zjazd krajowy.

Po zakończeniu obrad odbędzie się część artystyczna.

Delegacja polska wyjechała na konferencję związków zawodowych Europy

WARSZAWA. Na rozpoczynającą się 22 bm. w Lipsku konferencję robotników i związków zawodowych Europy wyjechała z Warszawy delegacja polskich związków zawodowych.

W skład delegacji, na czele której stoi przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz wchodzą: Stefan Ciołkowski — przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników, przewodniczący Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Górników, Irena Piwowarska — wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Włókniarzy, Karol Waduła, I wytapiacz huty „Pokój", członek Komitetu Organizacyjnego konferencji, poseł na Sejm PRL, inż. Witold Małecki, przewodniczący Rady Zakładowej huty im. Lenina, Stanisław Krzymiński murarz z MDM, laureat nagrody m. st. Warszawy na rok 1955, Franciszek Kosmowski — maszynista z parowozowni Poznań, który przejechał milion kilometrów bez naprawy głównej parowozu oraz inni przedstawiciele związków zawodowych, woj. rad zw. zaw. i większych zakładów pracy.

Odjeżdżających żegnali na dworcu przedstawiciele Centralnej Rady Zw. Zaw. z sekretarzem CRZZ Alojzym Firgankiem na czele.

Komunikat departamentu stanu USA

NOWY JORK. Dnia 19 kwietnia br. departament stanu USA opublikował komunikat, w którym oświadcza, że „w związku z niedawną wymianą poglądów w Moskwie między przedstawicielami rządów Austrii i Związku Radzieckiego, rząd Stanów Zjednoczonych omawia obecnie ze swymi angielskimi i francuskimi partnerami najlepsze metody w celu rychłego zawarcia traktatu państwowego z Austrią".

Komunikat powołuje się na oświadczenie rządów Francji, Anglii i USA z 5 kwietnia br. Oświadczenie to stwierdza, że jeżeli rząd radziecki wystąpi z propozycjami zmierzającymi do zawarcia traktatu państwowego z Austrią, wówczas propozycje te mogłyby zostać w odpowiedni sposób omówione przez ambasadorów czterech wielkich mocarstw w Austrii z udziałem rządu austriackiego.

„Propozycja rządu radzieckiego w sprawie zwołania w najbliższym czasie w Wiedniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw z udziałem przedstawicieli Austrii — głosi komunikat departamentu stanu — jest szybko rozpatrywana w duchu pozytywnym".

Czynem poparli Apel Wiedeński

Podstawowa większość mieszkańców Ziemi Koszalińskiej złożyła już swoje podpisy pod Apelem Wiedeńskim. Ludzie pracy czynem produkcyjnym wyrażają także swoje poparcie dla postanowienia Światowej Rady Pokoju, żądającego zakazu użycia i produkcji broni atomowej.

Np. w kilkudziesięciu wsiach powiatu szczecineckiego chłopi pracowali na polach w niedzielę, dnia 17 kwietnia, aby dać wyraz swojej woli ochrony pokoju.

Wprost po złożeniu podpisu pod Apelem Wiedeńskim wyruszyli do pracy spółdzielcy z Pławna. Spółdzielnia produkcyjna w Pławnie zakończyła w dniu podpisywania Apelu siewy wiosenne. Spółdzielcy zasiali 10 ha pszenicy, 15 ha owsa, 14 ha mieszanki kłosowej. Oprócz tego zaorano 10 ha pod ziemniaki oraz wykonano bronowanie na obszarze 56 ha i kultywację na obszarze 13 ha.

Przy tej pracy wyróżnili się traktorzyści z POM Czaplinek: brygadzista Piotr Wojglenacy i Marian Cyprys, Tadeusz Dziubiński, Stefan Lewandowski, Stefan Drylewski oraz Marian Zalewski.

Spośród spółdzielców zasługują na szczególne wyróżnienie: Aleksander Waleszczak, Franciszek Podgórny, Wacław Sobolewski i Jan Kruk.

DROGĄ LENINA...

W różnych krajach, we wszystkich językach świata napisano tysiące tomów, czcząc pamięć i wielkość Lenina. Żarliwe słowa o wodzu i nauczycielu międzynarodowego proletariatu wyszły spod pióra uczonych i artystów, robotników, chłopów, żołnierzy. Lecz najpiękniejsze, najbardziej nawet wzniosłe słowa nie oddadzą pełnej prawdy o Leninie, jeżeli wielkiej spuścizny Lenina szukać będziemy wyłącznie w dawnych dokumentach, w muzeach, w historii.

Przed laty pewien stary myśliwy z dalekiej Bułgaryi, któremu władza radziecka dała i stworzyła prawo do wolnego życia, tak wyrażał swą miłość do Lenina: „... Spójrz dokoła. Przyjrzyj się naszemu życiu, czerwonym krawatom naszych dzieci, posłuchaj dźwięku ich lśniących trąbek i werbla ich bębnów. Przyjrzyj się samolotom, które przywożą nam z Moskwy gazety i proch, spójrz na białe kołchozowe namioty, na tego lekarza w okularach. Dostrzeżesz tu wszędzie ślady Lenina... To znaczy, że jego dzieło żyje".

Odnajdywać ślady Lenina wszędzie, w codziennym życiu. Studiować jego wskazania. Rozumieć, że leninizm nie tylko zrewolucjonizował myśl ludzką, ale uformował także konkretną, realną rzeczywistość — oto miara wielkości nauk Lenina, oto droga poznania prawdy o Leninie, poznania nieśmiertelnych, niezwyciężonych idei leninizmu.

Gdy przed 85 laty rodził się człowiek, którego imie stało się dla pracujących i wyzyskiwanych mas bojowym wezwaniem, marzenie o wolności było zbrodnią surowo karaną przez klasy rządzące. Żądanie ludzkich warunków bytowania było przestępstwem. Proletariat, masy ludowe miały jedno jedyne prawo — prawo do nędzy, prawo do cierpienia. Lenin żył w kraju, gdzie robotnicy przy maszynach mdleli z wycieńczenia, gdzie głód dziesiątkował całe wsie, gdzie knut carski smagał bezlitośnie plecy „buntowników".

Lecz Lenin, wierny nauce marksistowskiej, widział ogromną rewolucyjną siłę rosyjskiej klasy robotniczej. Dowiódł on, że właśnie ten kraj jest brzemienny w rewolucję zdolną wstrząsnąć całym światem. Uzbrajając masy w teorię rewolucyjnej walki, Lenin stworzył partię bolszewicką, która organizowała proletariat, poprowadziła rosyjskich robotników i chłopów do ostatecznego szturmu na kapitalizm. W oparciu o socjalizm naukowy, twórczo go rozwijając, wzbogacając i wiążąc z praktycznym działaniem, Lenin uczył masy pracujące wiary w to, co głosił pół wieku wcześniej Manifest Komunistyczny — że wyzwolenie robotników może być wywalczone i będzie wywalczone tylko ich własnymi siłami, że panowanie wyzyskiwaczy nie jest wieczne, że królestwo pracy można i należy stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących, tu, na ziemi.

Na barykadach Października rosyjska klasa robotnicza, partia bolszewicka, idee leninizmu odniosły walne zwycięstwo. Socjalizm, nazywany przez naukę burżuazyjną mrzonką i utopią, przekuty został w czyn. Narodziło się pierwsze w dziejach ludzkości państwo wolnych robotników i chłopów. Nastała nowa era — era socjalizmu.

Ojczyzna Lenina stała się pod kierownictwem KPZR, jej Komitetu Centralnego, na którego czele przez długie lata stał Józef Stalin, krajem potężnego przemysłu i nowoczesnego, kolektywnego rolnictwa. Jest dziś ona potężnym mocarstwem socjalistycznym, które otacza miłość i szacunek wszystkich prostych ludzi. Ku Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i narodom radzieckim zwracają się dziś oczy milionów ludzi walczących o postęp, o pokój, o socjalizm. ZSRR jest obrońcą i przyjacielem mas pracujących całego świata.

Idźmy dalej śladami Lenina. Przed 85 laty, gdy rodził się Lenin, imperializm zbierał krwawe żniwo, skuwając cały świat kajdanami niewoli, ucisku i kolonializmu. Spójrzmy na mapę. Oto dziś od Łaby aż po Ocean Spokojny żyją wolne narody, budujące nowe życie. Nad wielkim kontynentem azjatyckim łopocą czerwone sztandary.

(Dokończenie na 2 str.)

DROGĄ LENINA...

(Dokończenie z 1 str.)

Ręce żołnierzy, robotników i chłopów chińskich, którzy obalili rządy przemocy rodzimego kapitału i obcych eksploatatorów, wznoszą huty, potężne tamy, nowoczesne miasta, przemieniając krainę wielkiego głodu w krainę urodzaju. Tą drogą kroczą dziś ludy Korei i Wietnamu. Ich zwycięstwa rozpłomieniają serca ludów kolonialnych i zależnych. Budzą się narody Dalekiego Wschodu, Azji, Afryki...

W oparciu o niezwyciężone leninowskie idee budują socjalizm Polacy, Czechosłowacy, Węgrzy, Bułgarzy, Rumuni, Albańczycy. Kierując się wskazaniami Lenina, tworzą nową historię masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Spójrzmy na naszą ojczyznę. Ileż zmian dokonaliśmy w ostatnim dziesięcioleciu. Dzięki pomocy bohaterskiej armii Kraju Socjalizmu odzyskaliśmy wolność. Byliśmy krajem biednym, zacofanym, zniszczonym wojną. Rząd robotniczo-chłopski był młody, nie miał doświadczenia. Ogrom zadań wydawał się przewyższać nasze siły. A jednak sprostaliśmy zadaniom. Polska Rzeczpospolita Ludowa staje się państwem coraz silniejszym, coraz bogatszym. Zawdzięczamy to wielkiej pomocy radzieckich przyjaciół, temu, że na czele mas ludowych stanęła nasza partia, kierująca się w całej swej działalności marksizmem-leninizmem oraz całym bogactwem doświadczeń KPZB w dziedzinie budownictwa socjalistycznego. Zawdzięczamy to temu, że marksizm-leninizm dał nam jasność celu, niezachwianą wiarę w zwycięstwo. Wskazania Lenina uczyły nas i nadal nas uczą bezkompromisowej walki z wrogiem, z tym wszystkim, co naszą pracę utrudnia, z tym wszystkim, co godzi w szczęście i radość człowieka.

Partia nasza jest partią leninowską, wiernie wciela ona w życie idee leninizmu. I to jest źródłem jej siły, miłości i zaufania, jakim darzy ją naród polski.

Naukę Lenina odnajdujemy we wskazaniach III Plenum, które z niezwykłą mocą wskazało źródła naszych słabości i wypaczeń, które przypomniało nam, jak ma postępować członek partii leninowskiej, partii nowego typu. Że winien on postępować tak, jak postępował Lenin — całym sercem angażować się w walkę przeciw wszelkiej maści oportunistom, biurokratom, kacykom. Uważać to za partyjną za swoją jak najbardziej osobistą sprawę. Troszczyć się zawsze i wszędzie o to, by umacniała się więź partii z masami — gdyż jak wskazywał Lenin — więź ta stanowi o sile marksistowskiej, rewolucyjnej partii robotniczej, która wyraża dążenia mas i wskazuje masom, jak je w czyny przekuwać.

Rozejrzyjmy się wokoło. Idźmy śladami Lenina... Tu nie tylko chodzi o tak drogi naszej pamięci Poronin, czy Kraków, gdzie mieszkał Włodzimierz Iljicz w latach 1912—1914, nie o archiwa, biblioteki, gdzie gromadzimy listy, pisma i dzieła Lenina, w których tyle uwagi poświęcał Polsce i polskiemu ruchowi robotniczemu. Ślady Lenina odnajdziemy w Nowej Hucie, w Częstochowie, na Śląsku, w Warszawie, wszędzie tam, gdzie wytapiamy stal, budujemy obrabiarki, by — jak uczył tego Lenin — oprzeć naszą siłę i nasz dobrobyt na socjalistycznym przemyśle...

Ślady Lenina zaprowadzą nas do wsi, gdzie okna rozbłysły blaskiem żarówek, na pola bez miedz, przeorane traktorami.

Zwycięstwu idei leninizmu zawdzięcza swe obecne życie robotnica, decydująca w radzie narodowej o sprawach swej dzielnicy, swego miasta, swego kraju. Górnik zasiadający jako poseł w Sejmie. Niedawny analfabeta, który dziś bez książki obejść się już nie może. Chłop, którego nie zadowala już dawny plon i który umie zmusić rolę, by więcej i lepiej rodziła.

Zwycięstwo idei leninizmu zawarte jest we wszystkich zwycięstwach naszej partii. Z tych idei narodził się sojusz, który splótł w braterskim uścisku ręce robotnika i chłopa. Te idee pomagają nam w walce o świadomość nowego człowieka, człowieka socjalizmu.

Idee leninizmu ogarniają coraz to nowe miliony ludzi. Ta rosnąca świadomość mas pracujących całego świata przejawia się w najpotężniejszym ruchu naszych czasów, w ruchu obrońców pokoju.

Gdy przed 85 laty rodził się Lenin, wojny zdawały się być nieuchronne. W gwiazdach szukano ratunku przed pożogą wojenną. Dziś narody nie tylko wiedzą, jakie są źródła wojen, lecz wierzą w skuteczność walki przeciwko podżegaczom, wierzą w siły pokoju, wierzą w zwycięstwo leninowskiej nauki o możliwości pokojowego współistnienia różnych systemów.

Nauki Lenina, rewolucyjne idee leninizmu są nieśmiertelne. Pogłębiajmy ich znajomość, studiujmy dzieła Lenina, czerpmy z nich swą wiedzę o życiu i siły do walki o nowe życie.

Uroczysta akademia w Moskwie

(Dokończenie z 1 str.)

A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, przywódcy moskiewskich organizacji partyjnych, komsomolskich i społecznych, członkowie rządowej delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Prezesem Rady Ministrów PRL, Józefem Cyrankiewiczem na czele, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w ZSRR, W. Lewikowski, delegacja polskich związków zawodowych, delegacja polskich działaczy na polu kulturalnym i społecznym.

Uczestnicy akademii powitali członków prezydium gorącymi oklaskami.

Zagajając akademię zastępca przewodniczącego Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych L. N. Sołowiow podkreślił ogromne znaczenie — dla obu krajów i dla dalszego umocnienia pokoju na całym świecie — radziecko-polskiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Mówca powitał przybyłych na akademię przedstawicieli bratniego narodu polskiego.

Następnie zabrał głos minister kultury ZSRR, N. A. Michajłow, którego przemówienie przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami. (Streszczenie przemówienia podajemy oddzielnie).

Z kolei wygłosił przemówienie Prezes Rady Ministrów PRL, Józef Cyrankiewicz, któremu zgotowano gorącą owację. (Przemówienie to podajemy w skrócie).

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem artystów polskich i radzieckich.

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicza

DRODZY TOWARZYSZE!

Z uczuciem głębokiego wzruszenia przemawiam dziś imieniem Polski Ludowej w stolicy naszego wielkiego i serdecznego przyjaciela Związku Radzieckiego, w stolicy światowego obozu pokoju — bohaterskiej Moskwie, i z głębi serca pozdrawiam Was, przyjaciele.

Obchodzimy dziś 10 rocznicę podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską a Związkiem Radzieckim.

Wówczas, 10 lat temu, gdy pod Układem złożone zostały podpisy przedstawicieli obu narodów, Józef Stalin powiedział:

„Układ ten stanowi rękojmię niepodległego rozwoju demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi, jej rozkwitu".

10 lat, które od tej historycznej chwili podpisania Układu minęły, stanowią jak najbardziej pełne potwierdzenie tych słów.

10 lat temu Polska była krajem zrujnowanym przez hitlerowską okupację. 10 lat temu odziedziczył polski lud ponury spadek po polskich obszarnikach i fabrykantach, których rząd uciekł sromotnie przed Hitlerem w roku 1939, odziedziczyliśmy mało uprzemysłowiony kraj, w dodatku poważnie zniszczony przez wojnę i całkowicie prawie zmasakrowaną przez hitlerowców naszą stolicę, Warszawę.

10 lat temu Polska, w której ziemię wsiąkło tyle krwi bohaterskich żołnierzy radzieckich, została oswobodzona spod hitlerowskiej okupacji.

10 lat temu, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego wróciły do Polski w wyniku rozgromienia hitlerowskich zaborców prastare ziemie polskie nad Odrą i Nysą, zagrabione przed laty przez germańskich kolonizatorów.

10 lat temu nasza ojczyzna dzięki pomocy Związku Radzieckiego, dzięki swojej partii klasy robotniczej, dzięki rewolucyjnemu zapałowi ludu polskiego weszła na drogę, którą Wy, towarzysze radzieccy, wyrąbaliście ludzkości Wielką Październikową Rewolucją Socjalistyczną.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego przezwyciężyliśmy najtrudniejsze lata, największe trudności powojennego okresu odbudowy.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego mogliśmy wkroczyć na drogę szybkiego uprzemysłowienia zacofanego przedtem kraju.

Możemy Was zapewnić, drodzy towarzysze, że pomoc udzielona nam przez kraj socjalizmu, przez Związek Radziecki **w okresie minionego dziesięciolecia, pomoc, której przykładów** niesposób tutaj wyliczyć, pomnożyliśmy przez własny wkład i wysiłek narodu polskiego dla budowy lepszego jutra naszej ojczyzny, dla budowy socjalizmu.

Dziś w obliczu knowań awanturniczych kół imperialistycznych Ameryki, wygrażających obłąkańczo światu bombą atomową i wodorową, zapominających, że kij ma dwa końce, w obliczu wskrzeszania neohitlerowskiego Wehrmachtu, jako narzędzia wojennych planów w Europie — z tym większym zapałem, z tym większą świadomością naród nasz uczyni wszystko, aby godnie stać w szeregu potężnego obozu państw pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Partia nasza i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przy pełnym poparciu narodu polskiego uważa, że w obliczu narastającej groźby dla pokoju, jaką jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich, wynikająca z układów paryskich należy wspólnie ze Związkiem Radzieckim i z innymi miłującymi pokój narodami podjąć wszystkie kroki, jakie okażą się niezbędne, aby zabezpieczyć się na każdą ewentualność, jaka mogłaby wyniknąć z prowokacyjnych planów podżegaczy wojennych, i zespolić pod wspólnym dowództwem nasze siły zbrojne.

Zabezpieczymy w ten sposób pokojową pracę naszego narodu.

Zawarty 10 lat temu Układ między Polską a Związkiem Radzieckim i zwycięska realizacja tego Układu — a także wynikająca z obecnej sytuacji międzynarodowej konieczność zacieśnienia tego Układu wskazują nam jasno dalszą drogę naszego marszu w przyszłość, drogę zwycięskiej budowy socjalizmu, drogę uporczywej walki o pokój, drogę niewzruszonej przyjaźni między naszymi narodami, drogę prowadzącą do zapewnienia bezpieczeństwa i pokojowej pracy wszystkich narodów miłujących pokój.

Przemówienie ministra kultury ZSRR tow. Michajłowa

TOWARZYSZE!

Narody Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obchodzą chlubną rocznicę — 10-lecie podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską.

Swą wolność i niepodległość — oświadcza mówca — bohaterski naród polski zdobył w uporczywej i zaciekłej walce. Dawne reakcyjne, antyludowe rządy Polski doprowadziły kraj do tragicznej katastrofy, o której każdy człowiek pracy w Polsce wspomina z uczuciem głębokiej goryczy i bólu. Okres niemieckiej okupacji faszystowskiej, który rozpoczął się jesienią 1939 roku — to jedna z najbardziej ponurych kart historii narodu polskiego. Kraj został podbity i straszliwie zniszczony.

Naród radziecki nie opuścił w nieszczęściu swych polskich braci i sióstr. W lipcu 1944 roku Armia Radziecka kontynuując zwycięską ofensywę przekroczyła w ogniu walk granicę polsko-radziecką. Ramię w ramię z żołnierzami radzieckimi walczyli żołnierze polscy. Potężnym uderzeniem wróg został wyparty z ziemi polskiej.

21 kwietnia 1945 roku podpisany został w Moskwie historyczny Układ między Związkiem Radzieckim a Polską, Układ, który zapoczątkował zupełnie nowe stosunki między obu państwami. U podłoża tych stosunków legł jeden wspólny cel — walka o pokój, demokrację, socjalizm.

Następnie N. A. Michajłow podkreślił, że Polska w warunkach ustroju demokracji ludowej odniosła przy pomocy Związku Radzieckiego olbrzymie sukcesy.

Nowa Polska — powiedział N. A. Michajłow — osiągnęła wspaniałe rezultaty we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego dzięki temu, że narodowi polskiemu przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — okryty chwałą wódz i bojowy organizator wszystkich zwycięstw narodu polskiego.

N. A. Michajłow podkreślił, że wzajemna współpraca między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową przejawia się również w sprawach polityki zagranicznej. Na konferencji w Poczdamie delegacja ZSRR wywalczyła przyznanie Polsce historycznie sprawiedliwych granic na Odrze i Nysie, co w wielkim stopniu przyczynia się do umocnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do jej pomyślnego rozwoju jako zwartego, samodzielnego i silnego państwa.

Polska Rzeczpospolita Ludowa niestrudzenie walczy o pokój. Jej udział w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych; współdziałanie w rozwiązaniu problemów dotyczących przerwania ognia w Korei; udział w regulowaniu szeregu ważnych problemów dotyczących krajów Azji; aktywne i zdecydowane popieranie propozycji radzieckich w tak żywotnych i palących sprawach jak redukcja zbrojeń, zakaz broni atomowej i wodorowej, wykorzystanie energii atomowej do celów pokojowych — wszystko to świadczy przekonywająco o tym, że Polska pragnie przyczynić się do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Poparcie udzielane Polsce przez Związek Radziecki przyczynia się do wzrostu jej międzynarodowego autorytetu. Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązała normalne stosunki z 35 krajami i utrzymuje kontakty handlowe z przeszło 70 państwami.

Historia uczy, jak ciężkie doświadczenia i nieszczęścia przeżyć musiała dwukrotnie Polska w ciągu minionych 40 lat z powodu agresywnych poczynań militaryzmu niemieckiego. Zrozumiałe jest więc, że Polska Rzeczpospolita Ludowa popiera ze wszystkich sił politykę walki przeciwko nowym próbom wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, montowania różnych agresywnych bloków i ugrupowań.

Układy paryskie, zatwierdzone przez parlamenty Anglii i Francji pod brutalnym naciskiem USA, zmierzają do przygotowania nowej wojny. W tych warunkach Układ między Związkiem Radzieckim a Polską nabiera jeszcze większego znaczenia. Siła i znaczenie tego Układu rośnie także w świetle wyników Konferencji Moskiewskiej 8 państw, której uczestnicy postanowili podjąć odpowiednie kroki dla umocnienia swego bezpieczeństwa i zapewnienia pokoju w Europie.

W warunkach pokojowego budownictwa — oświadczył mówca — Związek Radziecki, jak to podkreśla się w każdym zakładzie pracy, w każdej wsi, w każdej instytucji nowej Polski, udziela bezinteresownej, braterskiej pomocy narodowi polskiemu w budowie nowego życia.

Miliony prostych ludzi w Polsce szczerze szanują i gorąco kochają Związek Radziecki jako swego wiernego przyjaciela i towarzysza w walce i w pracy. Nie ulega wątpliwości — podkreślił N. A. Michajłow — że ta szlachetna i promienna przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego, która wyrosła i okrzepła w ogniu walk, będzie się rozwijała i umacniała. Będzie to przyjaźń wieczysta i niezłomna.

Przyjęcie z okazji 10 rocznicy podpisania Układu polsko-radzieckiego

WARSZAWA. 21 bm. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wydał przyjęcie z okazji 10 rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

Na przyjęciu obecni byli: I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I zastępca Prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów i minister obrony narodowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, wiceprezesi Rady Ministrów — Jakub Berman i Franciszek Jóźwiak-Witold, minister kontroli państwowej — Roman Zambrowski oraz minister PGR — Stanisław Radkiewicz, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister szkolnictwa wyższego — Adam Rapacki, sekretarze KC PZPR — Władysław Matwin i Jerzy Morawski, zastępca Przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar, wiceprezesi Rady Ministrów: Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrychowski i Stanisław Łapot, minister spraw zagranicznych — St. Skrzeszewski, sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki, wicemarszałek Sejmu — Józef Ozga-Michalski, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, świata nauki i kultury, przedstawiciele prasy oraz przodownicy pracy.

Na przyjęcie przybyli członkowie delegacji rządu ZSRR: Pierwszy Sekretarz KC KPZR — Nikita Chruszczow, Marszałek Związku Radzieckiego, zastępca ministra obrony narodowej ZSRR — Iwan Koniew, sekretarz KC Komunistycznej Partii Ukrainy — Olga Iwaszczenko, poeta białoruski — Maksym Tank oraz prezes Akademii Nauk Litewskiej SRR — Jozuas Matulis.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Niech żyje niezwruszona i niezłomna przyjaźń polsko-radziecka

(Dokończenie z 1 str.)

ne idee zagrzewają dziś do pracy i walki miliony ludzi w Polsce, uczestniczących w budownictwie socjalizmu.

Wspólnie walczymy o pokój między wszystkimi narodami, o bezpieczeństwo Europy i świata, wspólnie walczymy o rozbrojenie i zakaz morderczych broni masowej zagłady — broni atomowej i termojądrowej.

Uroczyście oświadczamy:

Będziemy zawsze razem, razem w dniach pokojowego budownictwa, razem w walce z każdą prowokacją ciemnych sił imperializmu, która musi się niechybnie zakończyć ich zgubą. **Decyzje Konferencji Moskiewskiej, zaakceptowane w pełni przez cały naród polski, są** tego stanowczą zapowiedzią.

W dniu 10 rocznicy sojuszu polsko-radzieckiego polscy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca, cały naród polski życzą narodowi radzieckiemu wielkich zwycięstw w budowie społeczeństwa komunistycznego, w walce o pokój w imię szczęścia wszystkich prostych ludzi na całym świecie.

Niech żyje nasz wielki i niezawodny przyjaciel, twierdza obozu pokoju — Związek Radziecki!

Niech żyje niewzruszona i niezłomna przyjaźń polsko-radziecka!

Rada Państwa PRL
Rada Ministrów PRL
Komitet Centralny PZPR

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w ramach cyklu odczytów z materializmu dialektycznego odbędzie się w dniu 22 kwietnia 1955 r. o godz. 14-tej w nowym lokalu Woj. Ośrodka Szkol. Partyjnego przy ul. Zwycięstwa 39 (w gmachu KM PZPR) odczyt lektora KC na temat:

„JEDNOŚĆ I WALKA PRZECIWIEŃSTW"

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grup samokształcenia materializmu dialektycznego, słuchacze II-go roku WUM-I, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form i sekretarze podst. org. part.

Dla słuchaczy II roku w dniu 23 bm. o godz. 13—19 dodatkowo odbędzie się powtórka z ekonomii socjalizmu przed kolokwium.

W dniu 24 bm. od godz. 9—13 odbędzie się dodatkowe kolokwium z ekonomii socjalizmu.

W dniu 25 bm. od godz. 15—17 wykład z ekonomii socjalizmu „Obrót towarowy w socjaliźmie".

Od godz. 17—21 — seminarium z materializmu historycznego „Teoria klas i walki klasowej".

C-6-57. Nr zamówienia 56.

Wyrażamy niezłomne przekonanie że przyjaźń między narodami ZSRR i Polski będzie się nieustannie zacieśniać

Przemówienie I Sekretarza KC KPZR tow. N. CHRUSZCZOWA na uroczystej akademii w Warszawie

DRODZY TOWARZYSZE, PRZYJACIELE!

Z polecenia Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego pragnę serdecznie powitać Was, a poprzez Was cały bratni naród polski z okazji 10 rocznicy zawarcia Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między naszymi krajami. (Burzliwe, długo niemilknące oklaski).

Układ ten utrwalił po wszechczasy między narodem radzieckim i polskim niezłomną przyjaźń, której korzenie tkwią głęboko w dziejach. Przyjaźń naszych narodów szczególnie umocniła się i zahartowała w toku wspólnej walki przeciwko najeźdźcom hitlerowskim o wolność i niepodległość narodów Związku Radzieckiego i Polski.

Minionych dziesięć lat rozwoju Polski Ludowej świadczy o tym, jak ogromne sukcesy osiągnąć może naród, który wyzwolił się ze znienawidzonych pęt kapitalizmu i wkroczył na drogę budownictwa socjalistycznego. Naród polski przebył pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej chlubną drogę walki i zwycięstw, przekształcił swój kraj w rzeczywiście wolną, niezależną republikę ludową. W Polsce Ludowej dokonano niezwykle doniosłych przeobrażeń we wszystkich dziedzinach budownictwa państwowego, gospodarczego i kulturalnego. Rozwija się i umacnia polskie państwo ludowo-demokratyczne, którego trwałą podstawą jest sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Polska Rzeczpospolita Ludowa ma obecnie potężny, coraz bardziej rozrastający się przemysł ciężki, który umożliwia pomyślny rozwój rolnictwa, przemysłu lekkiego i wszystkich dziedzin gospodarki kraju, stałe podnoszenie dobrobytu mas pracujących. Sukcesy te naród polski osiągnął dzięki temu, że buduje swe życie w oparciu o zwycięską naukę Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina.

Kierując się naukową teorią marksizmu-leninizmu narody wielu krajów Europy i Azji obaliły panowanie wyzyskiwaczy, ujęły władzę we własne ręce i pewnym krokiem zdążają drogą budowy socjalizmu. Pod sztandarem marksizmu-leninizmu walczą setki milionów ludzi na całym świecie.

Właśnie w tych dniach cała postępowa ludzkość uroczyście obchodzi 85 rocznicę urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina, genialnego rewolucjonisty i teoretyka marksizmu, wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących wszystkich krajów.

Leninizm oświetla drogę zwycięskiej walki mas pracujących o wyzwolenie. Idee leninowskie, owładnąwszy masami, stały się wielką siłą, która przeobraża społeczeństwo na podstawach socjalistycznych.

Lenin wskazał masom pracującym drogę do wyzwolenia spod kapitalizmu. Zorganizował on partię bolszewików, pod której kierownictwem narody Rosji dokonały Wielkiej Rewolucji Październikowej i utworzyły pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów.

Ze zwierzęcą wściekłością przyjęli imperialiści narodziny Kraju Rad. Rzucili przeciwko niemu wszystkie swe siły, ale zostali rozgromieni i sromotnie przepędzeni z ziemi radzieckiej. Wierny leninizmowi naród radziecki zbudował potężne państwo socjalistyczne — prawdziwą ojczyznę ludzi pracy, nadzieję i ostoję pokoju na całym świecie — odniósł historyczne, o światowym znaczeniu zwycięstwo na polu socjalistycznej przebudowy kraju.

„Nasza socjalistyczna republika rad — mówił W. I. Lenin — trwać będzie niewzruszenie jak pochodnia międzynarodowego socjalizmu i jako przykład dla mas pracujących całego świata".

Wielki Lenin mówił, że imperialiści będą podejmowali niezliczone próby, aby przeszkodzić nam w marszu naprzód. Wiedział on głęboko w niezwyciężoną twórczą siły narodów, budujących socjalizm. Wszystkie rachuby imperialistów, że uda im się udaremnić zwycięski rozwój socjalizmu — mówił Lenin — skazane są na klęskę, „ponieważ nie można prawidłowo przewidywać, gdy stoi się na drodze ku zagładzie".

Wymownym przykładem potwierdzającym słuszność tego twierdzenia są wydarzenia drugiej wojny światowej. Imperializm światowy wyhodował i uzbroił krwawy faszyzm niemiecki, który liczył na to, że zniszczy Związek Radziecki, ujarzmi narody Polski, Czechosłowacji i innych krajów. Bandyci imperialistyczni przeliczyli się. Niemcy hitlerowskie zostały rozgromione, nienawiść ich narodów do barbarzyńców faszystowskich doprowadziła do powstania potężnej koalicji antyhitlerowskiej, tak, że wojna przybrała zupełnie inny obrót, niż ten, jaki chcieli jej nadać imperialiści.

Jak przewidział Lenin, druga wojna światowa przyniosła światu imperialistycznemu nowe, niezmierne i poważne straty. Narody szeregu krajów Europy i Azji obaliły, rozgromiły w swych krajach kapitalizm i zdecydowanie wkroczyły na drogę rozwoju socjalistycznego.

W związku z tym wspomnieć należy prorocze zaiste słowa Lenina, wypowiedziane w pierwszych latach władzy radzieckiej.

„Pierwsza rewolucja bolszewicka wyrwała z imperialistycznej wojny, z imperialistycznego świata pierwszych sto milionów ludzi. Następna wyrwie z takich wojen i z takiego świata całą ludzkość".

Narody Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i innych krajów demokracji ludowej utworzyły potężny obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, który jednoczy 900 milionów ludzi — przeszło trzecią część całej ludzkości. Między krajami tego obozu ukształtowały się nowe, niespotykane dawniej stosunki, oparte na wspólnocie celów i interesów, na zasadach równouprawnienia i braterskiej przyjaźni. Każdy z krajów tego obozu kieruje się szczerym pragnieniem udzielania sobie nawzajem pomocy we wszystkich dziedzinach budowy nowego życia. Każdy z tych krajów jest rzeczywiście wolnym i niezależnym państwem, które prowadzi politykę wyrażającą żywotne interesy swych narodów. Nie można nie widzieć w tym ucieleśnienia wielkich leninowskich idei przyjaźni wolnych i równouprawnionych narodów, triumfu zasad internacjonalizmu.

Takie właśnie są stosunki między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Radzieckim. Osiągnięcia minionych dziesięciu lat w pełni potwierdziły wyrażone w Układzie przekonanie, że przyjaźń i ścisła współpraca między narodami radzieckim i polskim służyć będzie sprawie pomyślnego rozwoju gospodarczego obu krajów. Rozwijające się z każdym rokiem stosunki gospodarcze między Związkiem Radzieckim a Polską Ludową, między wszystkimi krajami demokracji ludowej, przynoszą narodom naszych krajów wspaniałe owoce. Przyczyni się to do przyspieszenia tempa rozwoju gospodarki narodowej.

W znacznej mierze sprzyjało temu stworzenie światowego rynku socjalistycznego, co miało doniosłe znaczenie dla gospodarczego uniezależnienia się krajów demokracji ludowej od monopolu kapitalistycznych.

Rozszerzają się coraz bardziej kontakty kulturalne między Polską a Związkiem Radzieckim, wzbogacając kulturę obu naszych narodów.

Minione dziesięciolecie w pełni potwierdziło słowa J. W. Stalina, że Układ radziecko-polski oznacza zasadniczy zwrot w stosunkach między naszymi krajami i jest rękojmią niezawisłości nowej demokratycznej Polski, rękojmią jej powagi, jej rozkwitu (długo nie milknące oklaski). Ludzie radzieccy wraz z Wami cieszą się z Waszych sukcesów i gotowi są zawsze udzielać swemu bratu — narodowi polskiemu wszechstronnego poparcia i pomocy w jego twórczej pracy (burzliwe oklaski).

Kierownicza rola, jaką odgrywa w państwie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, trwały sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, ofiarna praca narodu polskiego, pomoc i poparcie całego obozu demokratycznego — wszystko to jest niezawodną gwarancją, że dzielny i pracowity naród polski osiągnie nowe, jeszcze większe sukcesy na polu budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Towarzysze! Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między naszymi krajami ma ogromne znaczenie międzynarodowe. Sojusz i przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Polską Rzecząpospolitą Ludową, sojusz i przyjaźń między wszystkimi krajami demokracji ludowej — to bastion przeciwko imperializmowi niemieckiemu.

Układ polsko-radziecki przewiduje, że Związek Radziecki i Polska użyją wszystkich będących w ich rozporządzeniu środków, aby usunąć wszelką groźbę ponownej agresji ze strony militarystycznych Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które sprzymierzyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiejkolwiek innej formie. Temu samemu celowi służą również inne, analogiczne układy zawarte przez Związek Radziecki z europejskimi krajami demokracji ludowej. Szczególne znaczenie tych układów polega na tym, że nie są one wymierzone przeciwko innym narodom, nie wyłączając narodu niemieckiego, i że stawiają sobie one za cel stworzenie trwałego systemu obrony przed militaryzmem niemieckim.

Doświadczenie historii uczy, że sprawa pokoju i bezpieczeństwa Europy zależy przede wszystkim od okiełznania militaryzmu niemieckiego, który niejednokrotnie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat rozpętywał krwawe wojny, zagrażał niezawisłości narodowej krajów Europy i przynosił narodom niezliczone nieszczęścia. Dlatego też Związek Radziecki, Polska Rzeczpospolita Ludowa i inne europejskie kraje demokratyczne czynią i uczynią wszystko, aby nie dopuścić do powtórzenia się agresji niemieckiej.

Układy między Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej Europy wschodniej tworzą nowy system stosunków w Europie, taki system stosunków między wolnymi, suwerennymi i miłującymi pokój państwami, który służy sprawie zapewnienia długotrwałego pokoju w Europie. Sprawie tej służy również Niemiecka Republika Demokratyczna, która jest ważnym czynnikiem w walce o utworzenie jednolitych, niezawisłych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Ważne znaczenie dla sprawy bezpieczeństwa Europy ma również osiągnięta ostatnio poprawa stosunków między Związkiem Radzieckim a Jugosławią. Narody Związku Radzieckiego zawsze żywiły uczucia przyjaźni do narodów Jugosławii. Jesteśmy przekonani, że stosunki między naszymi krajami oparte na zasadzie wzajemności będą się nadal poprawiały i zacieśniały.

W tym samym kierunku, kierunku poprawy rozwijają się także stosunki między Jugosławią a Polską, między Jugosławią a Chińską Republiką Ludową i innymi krajami.

Siły reakcji imperialistycznej uprawiają politykę agresji, prowadzą wyścig zbrojeń i montują rozmaite bloki wymierzone przeciwko miłującym pokój państwom. Siłom tym należy przeciwstawić ze spolone siły krajów obozu pokoju, które ukształtowały się w wyniku zwycięstwa klasy robotniczej i chłopstwa. Rękojmią trwałości i niewzruszonej mocy tego obozu jest konsekwentne i nieugięte przestrzeganie zasad marksizmu-leninizmu przez partie kierujące tymi krajami.

Przeciwieństwem polityki pokoju i umacniania bezpieczeństwa narodów jest polityka państw imperialistycznych, które wskrzeszają militaryzm w Niemczech zachodnich. Nie licząc się z wolą narodów, depcząc układy międzynarodowe, rządy USA, Anglii i Francji starają się przyspieszyć utworzenie armii zachodnioniemieckiej, aby wykorzystać ją jako najemną siłę w nowych awanturach, wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom.

Ratyfikacja układów paryskich nastąpiła w wyniku zastosowania pogróżek i szantażu, niespotykanych w historii stosunków międzynarodowych. Przeforsowane w tak haniebny sposób układy paryskie nie mają trwałej podstawy, albowiem uchwalone zostały wbrew woli narodów.

Narody krajów europejskich rozumieją, jakie niebezpieczeństwo stanowi dla nich wskrzeszona armia zachodnioniemiecka, wyposażona we wszystkie rodzaje nowoczesnej broni, w tym również w broń jądrową, pozostająca pod dowództwem generałów hitlerowskich i niczym nie ograniczona w swych działaniach.

W związku z niebezpieczeństwem, jakie stanowią układy paryskie, osiem krajów europejskich, które brały udział w Konferencji Moskiewskiej, postanowiło podjąć kroki, mające na celu zapewnienie swego bezpieczeństwa oraz poczynić przygotowania do zawarcia układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, jak również utworzyć wspólne dowództwo wojskowe.

Rządy krajów demokratycznych nie mogą postąpić inaczej w warunkach, kiedy znów podnosi głowę militaryzm niemiecki. Postąpić inaczej — znaczyłoby to wykazać niedopuszczalną niefrasobliwość. My zaś nie chcemy, aby zaskoczono nas znienacka i będziemy nieustannie umacniać siłę i potęgę naszego miłującego pokój obozu.

Związek Radziecki wytrwale dążył do tego, aby w Europie stworzony został ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, oparty na współpracy wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju społecznego i z udziałem Stanów Zjednoczonych. Tego jednak nie udało się osiągnąć, ponieważ koła rządzące Stanów Zjednoczonych przeszkodziły realizacji współpracy ogólnoeuropejskiej.

Rząd Związku Radzieckiego prowadzi pokojową politykę zagraniczną, opartą na leninowskich zasadach pokojowego współistnienia systemu socjalistycznego i kapitalistycznego. Istnieją dwie drogi, dwie linie w polityce międzynarodowej: z jednej strony linia, której broni Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — linia pokojowego rozstrzygania nie rozwiązanych zagadnień, z drugiej zaś strony linia imperialistów — to jest wyścig zbrojeń i przygotowania do wojny. Wszyscy, którym droga jest sprawa pokoju, opowiadają się za pokojowym współistnieniem dwóch systemów.

Nie zamykamy oczu na to, że między krajami kapitalistycznymi i krajami socjalistycznymi istnieją sprzeczności. Ale mimo to jesteśmy przekonani, że przestrzegając zasady współistnienia, można zapewnić pokojowe stosunki między państwami i narodami. Nie jest tajemnicą, że kapitaliści są przeciwnikami komunizmu — są przecież kapitalistami. Jest rzeczą zrozumiałą, że komuniści i sympatyzujące z nimi szerokie masy ludu pracującego, są przeciwnikami kapitalizmu, który jest systemem wyzysku człowieka przez człowieka, rodzi rujnujące kryzysy i niszczycielskie wojny, przynosi cierpienia i nieszczęścia przytłaczającej większości ludzi.

Choćby kapitaliści i ich rządy nie wiadomo jak pragnęli zniszczenia obozu socjalistycznego — nie leży to w ich mocy. Obóz socjalizmu nieustannie rośnie i umacnia się, tak jak rozwija się i rośnie wszystko, co młode, zdrowe i postępowe. (Oklaski).

Mało znajdzie się dziś takich szaleńców, którzy na serio uwierzyliby w możliwość cofnięcia biegu rozwoju historycznego.

Jednocześnie należy stwierdzić, że obecnie mało kto wierzy już w rozpowszechniane przez ideologów imperializmu legendy, że kraje socjalizmu przemocą narzucają innym narodom swój ustrój społeczny. Rewolucje nie przychodzą z zewnątrz. Dokonują się one w wyniku sprzeczności wewnętrznych między masami pracującymi a wyzyskiwaczami w każdym kraju. Najwyższy czas, aby tę elementarną prawdę zrozumieli panowie imperialiści.

Kto trzeźwo ocenia realne fakty i układ sił, ten musi dojść do wniosku, że pokojowe współistnienie jest jedynie słuszną i rozsądną drogą rozwoju.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych Związek Radziecki za swe główne zadanie uważa osłabianie napięcia w stosunkach międzynarodowych, umacnianie i rozwój wymiany gospodarczej oraz współpracy ze wszystkimi krajami, zapewnienie trwałego pokoju.

Jednym z dobitnych przejawów dążenia Związku Radzieckiego do uregulowania nie rozwiązanych zagadnień w drodze pokojowej są zakończone ostatnio w Moskwie radziecko-austriackie rokowania w sprawie traktatu państwowego z Austrią. Rokowania te mają duże znaczenie dla złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i świadczą, że przy szczerych chęciach i dobrej woli obu stron można i należy rozwiązywać zagadnienia międzynarodowe w drodze pokojowej.

Wielki wkład do sprawy zapewnienia pokoju na całym świecie wnoszą narody Azji i Afryki. Ujmują one sprawę rozwiązywania najważniejszych zagadnień polityki zagranicznej swych krajów we własne ręce i coraz bardziej zdecydowanie występują przeciwko uciskowi kolonialnemu, przeciwko imperialistycznej polityce przygotowywania wojen i wykorzystywania narodów jako narzędzia mocarstw kolonialnych. Wielką rolę odgrywa pod tym względem obradująca obecnie w Bandungu konferencja krajów Azji i Afryki.

Imperialiści wzniecają wrogość między narodami, a zwłaszcza usiłują wzbudzić wśród narodów krajów kapitalistycznych nieprzyjazne uczucia wobec Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów demokratycznych.

Z cyniczną szczerością wielu wybitnych mężów stanu państw kapitalistycznych, a zwłaszcza USA, głośno mówi o planach unicestwienia całych państw, zniszczenia miast, eksterminacji milionów ludzi. Czyż wszystko to może świadczyć, że koła rządzące państw imperialistycznych dążą do pokoju? Wiele dzienników i czasopism amerykańskich bez ustanku krzyczy o przygotowaniach do wojny. A jednocześnie rząd USA stwarza resort do spraw rozbrojenia. Czyż nie byłoby lepiej, gdyby zamiast tworzenia takiego resortu zakazano propagandy wojennej, jak to uczynił Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej? (oklaski).

Czyż nie byłoby lepiej przyjąć propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zakazu stosowania broni atomowej i wodorowej oraz jej produkcji? Czyż nie byłoby lepiej współzawodniczyć nie w produkcji broni masowej zagłady, lecz w stosowaniu energii atomowej dla celów pokojowych?

Rząd Związku Radzieckiego złożył jasne oświadczenia w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń i w sprawie tej popiera nas cała postępowa ludzkość.

Imperialiści wymyślają bajki o „żelaznej kurtynie", którą Związek Radziecki odgrodził się rzekomo od świata kapitalistycznego. Przyjrzyjmy się, kto w rzeczywistości stwarza tę kurtynę. W ciągu ostatnich lat do Związku Radzieckiego przyjeżdżało bardzo wielu ludzi ze Stanów Zjednoczonych, Anglii i innych krajów kapitalistycznych. Było wśród nich wielu przedstawicieli burżuazji, przecież dość reakcyjnych, głoszących poglądy bynajmniej nie postępowe. Mimo to, zezwalano im na zwiedzanie Związku Radzieckiego i ludzie ci mogli wszędzie bywać, nie napotykając na swej drodze żadnych przeszkód w postaci „żelaznej kurtyny" o której tak wiele pisze prasa burżuazyjna.

A jak postępują amerykańskie koła rządzące? Nie dopuszczają one do Stanów Zjednoczonych ludzi miłujących pokój, stawiają obywatelom radzieckim, których zaproszono do Stanów Zjednoczonych, warunki poniżające godność ludzką. A więc to nie w Związku Radzieckim istnieje „żelazna kurtyna", stworzona ona została w Stanach Zjednoczonych.

Albo weźmy na przykład rozwój stosunków handlowych. Stany Zjednoczone zabraniają zależnym od nich krajom prowadzenia nieskrępowanego handlu międzynarodowego, zwłaszcza z krajami obozu demokratycznego. Chcą one sprzedawać nam zleżałe, nie mające zbytu towary i powiadają przy tym, że pragną otrzymywać w zamian surowce strategiczne. Jest rzeczą zrozumiałą, że żadne szanujące się państwo nie może zgodzić się na takie lichwiarskie warunki. Mówiliśmy i mówimy — handlujmy na zasadach równości. Taka wymiana handlowa przyczyniać się będzie do zbliżenia narodów, do lepszego zrozumienia wzajemnego.

(Dokończenie na 4-ej str.)

Pokój, niepodległość, przyjazna współpraca wspólnym dążeniem Azji i Afryki

Przemówienie Czou En-laia w Bandungu

PEKIN. 19 bm. na konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wygłosił przemówienie, w którym oświadczył między innymi:

Po raz pierwszy w dziejach przedstawiciele tylu krajów Azji i Afryki zebrali się, by omówić wspólne problemy. Na obu tych kontynentach żyje przeszło połowa mieszkańców kuli ziemskiej. Ludy Azji i Afryki stworzyły wspaniałą starożytną cywilizację i wniosły ogromny wkład do rozwoju ludzkości. Jednakże w okresie nowożytnym większość krajów Azji i Afryki w rozmaitym stopniu uległa grabieży i uciskowi kolonizatorów. Tym samym utrzymano je przymusowo w niezmiennym stanie nędzy i zacofania. Głos naszych narodów był tłumiony, nasze aspiracje narodowe były dławione i o naszym losie decydowali inni. Nie mieliśmy więc innego wyboru, jak tylko powstać przeciwko kolonializmowi.

Ponieważ cierpienia nasze pochodzą z tych samych źródeł, a walka nasza zmierza do tego samego celu, przeto my, narody Azji i Afryki, możemy łatwiej znaleźć wspólny język i od długiego czasu żywimy wzajemną głęboką sympatię do siebie i troskę o naszą przyszłość.

Obecnie strefa Azji i Afryki uległa radykalnej zmianie. Coraz więcej krajów zerwało lub zrywa pęta kolonializmu. Mocarstwa kolonialne nie mogą już używać metod, jakie stosowały w przeszłości, by kontynuować grabież i ucisk. Dzisiejsza Azja i dzisiejsza Afryka nie są już tym, czym były wczoraj. Narody wielu krajów w tej strefie, po długich latach walki, wzięły swe losy we własne ręce. Nasza konferencja wyraża właśnie te głębokie przemiany historyczne.

Ale panowanie kolonializmu w tej strefie nie zakończyło się jeszcze i nowi kolonizatorzy starają się zająć miejsce starych kolonizatorów. Niemało narodów Azji i Afryki dotychczas jeszcze żyje w warunkach niewoli kolonialnej. Niemało narodów Azji i Afryki cierpi z powodu dyskryminacji rasowej i pozbawionych jest praw człowieka. Drogi, jakie my, narody Azji i Afryki wybraliśmy w walce o wolność i niezależność, mogą być rozmaite, lecz łączy nas wspólna wola zwycięstwa i ocalenia naszej wolności i niepodległości.

Rozmaite mogą być specyficzne warunki w każdym z naszych krajów, lecz większość z nas musi w jednakowym stopniu zlikwidować stan zacofania, spowodowany przez panowanie kolonializmu. Powinniśmy rozwijać nasze kraje w warunkach niezależności bez ingerencji z zewnątrz i zgodnie z wolą narodów.

Narody Azji i Afryki od długiego czasu cierpiały z powodu agresji i wojny. Kolonizatorzy zmusili wiele narodów Azji i Afryki do udziału w agresywnych wojnach, jako mięso armatnie. Dlatego też narody obu tych kontynentów żywią głęboki wstręt do wojny agresywnej. Wiedzą one, że nowe pogróżki wojenne nie tylko będą zagrażały niezawisłemu rozwojowi ich krajów, lecz również wzmogą niewolniczy ucisk kolonizatorów. Oto dlaczego dla narodów Azji i Afryki coraz droższa jest sprawa pokoju i niepodległości narodowej.

W tym stanie rzeczy wspólnym dążeniem narodów Azji i Afryki nie może być nic innego jak obrona pokoju na świecie, zdobycie i zachowanie niepodległości narodowej oraz zacieśnianie przyjaźni współpracy między narodami.

Pokój może być zachowany

Po zawarciu rozejmu w Korei podpisano na Konferencji Genewskiej rozejm w Indochinach na zasadzie poszanowania praw do niezawisłości narodowej, co poparte zostało przez konferencję pięciu państw w Colombo.

W rezultacie, napięcie w stosunkach międzynarodowych osłabło nieco w tym czasie, a przed narodami na całym świecie, a zwłaszcza w Azji — zaświtała nowa nadzieja. Jednakże dalszy rozwój sytuacji międzynarodowej nie spełnia nadziei ludzkości. Na Wschodzie i na Zachodzie wzmaga się niebezpieczeństwo wojny. Uniemożliwia się spełnienie dążeń narodu koreańskiego i narodu niemieckiego do pokojowego zjednoczenia. Zagrożone są układy w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, podpisane na Konferencji Genewskiej. Stany Zjednoczone w dalszym ciągu wprowadzają napięcie w rejonie wysp Tajwan. Bazy położone na innych kontynentach budują coraz więcej baz wojskowych w Azji i Afryce. Głoszą one otwarcie, że broń atomowa jest bronią klasyczną i podejmują przygotowania do wojny atomowej. Narody Azji nie powinny nigdy zapominać, że pierwsza bomba atomowa została zrzucona na ziemię azjatycką i że pierwszym człowiekiem, który zginął z powodu eksperymentów z bombą wodorową, był mieszkaniec Azji. Narody Azji i Afryki wraz z narodami innych krajów na świecie nie mogą przypatrywać się obojętnie wzmagającemu się niebezpieczeństwu wojny.

Jednakże ci, którzy dopuszczają się agresji i ci, którzy podejmują przygotowania do wojny, stanowią tylko drobną garstkę.

Polityka agresji i wojny jest z coraz większą mocą potępiana przez narody. Ci, którzy spiskują przeciwko pokojowi muszą coraz częściej uciekać się do pogróżek wojennych, stanowiących narzędzie ich agresywnej polityki.

Pogróżki te nie mogą jednak przestraszyć nikogo i nie zmusza do uległości tego, kto zdecydowany jest stawiać opór. Mogą one jedynie doprowadzić do tego, że ci, którzy stosują pogróżki, znajdą się w jeszcze bardziej izolowanej i w jeszcze trudniejszej sytuacji. Jesteśmy przekonani, że jeżeli stanowczo bronić będziemy pokoju wraz ze wszystkimi narodami na świecie, pokój może być zachowany.

Kraje Azji domagają się niezależności politycznej i gospodarczej

Większość krajów Azji i Afryki nie wyłączając Chin jest w dalszym ciągu bardzo zacofana pod względem gospodarczym wskutek długiego okresu zależności kolonialnej. Dlatego też domagamy się nie tylko niezależności politycznej, lecz także niezależności gospodarczej. Oczywiście, nasze żądanie niezależności politycznej **nie oznacza polityki odcinania się od krajów położonych poza Azją i Afryką.** Jednakże okres, gdy mocarstwa zachodnie decydowały o naszym losie, należy już do przeszłości. Narody Azji i Afryki powinny ująć swe losy we własne ręce. Całkowita niezależność jest celem, o który znaczna większość krajów Azji i Afryki będzie musiała walczyć przez dłuższy jeszcze czas.

Chinom, podobnie jak innym krajom Azji i Afryki, niezbędnie konieczne jest do rozwoju naszej niezależnej i suwerennej gospodarki, pokojowe otoczenie międzynarodowe.

Należy stwierdzić, że wspólnym pragnieniem przebudzonych narodów Azji i Afryki jest walka przeciwko dyskryminacji rasowej, walka o podstawowe prawa człowieka, przeciwko kolonializmowi, o niezawisłość narodową, walka w obronie własnej suwerenności i integralności terytorialnej.

Zamachy na suwerenność i terytorium któregokolwiek kraju i ingerencja w sprawy wewnętrzne innych państw nieuchronnie zagrażać będą pokojowi. Dlatego też uważamy, że porozumienie genewskie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach powinno być ściśle i uczciwie wykonywane. Nie wolno tolerować żadnej ingerencji z zewnątrz lub sabotowania tego porozumienia. Problem pokojowego zjednoczenia Korei również powinien być rozwiązany zgodnie z tymi zasadami.

Na zasadzie równości i wzajemnych korzyści

My, narody Azji i Afryki powinniśmy współpracować w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, aby ułatwić zlikwidowanie zacofania gospodarczego i kulturalnego, będącego wynikiem długiego okresu wyzysku i ucisku kolonialnego. Współpraca ta powinna opierać się na zasadzie równości i wzajemnych korzyści, bez żadnych przywilejów.

W oparciu o zasady wzajemnego poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej, o zasadę nieagresji, nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych państw oraz o zasadę równości i wzajemnych korzyści może być osiągnięte pokojowe współistnienie krajów o różnych ustrojach społecznych. Jeśli zasady te będą przestrzegane, nie ma powodów, aby spory międzynarodowe nie mogły być rozstrzygane w drodze rokowań.

W imię obrony powszechnego pokoju, my, narody azjatyckie i afrykańskie, żyjące w warunkach mniej lub więcej podobnych, powinniśmy pierwsi współpracować ze sobą w duchu przyjaźni i wcielić w życie zasadę pokojowego współistnienia. Rozbieżności i właśnie wywołane w przeszłości między krajami Azji i Afryki przez reżim kolonialny powinny zniknąć. My, narody Azji i Afryki, powinniśmy szanować się nawzajem i usunąć wszelkie powody do wzajemnych podejrzeń i obaw.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej w pełni popiera cele konferencji krajów Azji i Afryki, określone przez premierów pięciu krajów południowo-azjatyckich we wspólnym komunikacie ogłoszonym po naradzie w Bogorze. Uważamy, że w celu zapewnienia powszechnego pokoju i współpracy, kraje Azji i Afryki powinny przede wszystkim we wspólnym interesie dążyć do opartej na dobrej woli współpracy oraz nawiązać stosunki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa. Indie, Burma i Chiny oświadczyły, że ich wzajemne stosunki będą się opierały na pięciu zasadach pokojowego współistnienia. Zasady te znajdują poparcie wśród coraz większej liczby krajów. Chiny są gotowe nawiązać normalne stosunki z innymi krajami Azji i Afryki pod warunkiem ścisłego przestrzegania tych pięciu zasad i pragną normalizacji stosunków między Chinami a Japonią. Dla osiągnięcia wzajemnego zrozumienia i nawiązania współpracy proponujemy, aby przedstawiciele rządów, parlamentów i organizacji społecznych krajów Azji i Afryki odwiedzali się nawzajem.

Pragniemy nawiązania pokojowych stosunków ze wszystkimi krajami świata

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy o losach narodów Azji i Afryki decydowali cudzoziemcy według własnego widzimisię. Jesteśmy pewni, że jeśli będziemy zdecydowanie bronili pokoju, nikt nie zdoła wciągnąć nas do wojny. Jeśli będziemy zdecydowanie walczyli w obronie naszej niezawisłości narodowej, nikt nie będzie nadal nas ujarzmiał. Jeśli będziemy zdecydowanie dążyli do nawiązania przyjaznej współpracy, nikt nie zdoła nas poróżnić.

Kraje Azji i Afryki pragną pokoju i niezależności. Nie zamierzamy przeciwstawiać krajów Azji i Afryki krajom innych części świata. Pragniemy nawiązania pokojowych stosunków i współpracy z krajami innych części świata.

Zwołanie niniejszej konferencji nie było rzeczą łatwą. Chociaż w wielu sprawach istnieją między nami różnice poglądów, nie powinny one wpłynąć na nasze wspólne dążenia i pragnienia. Konferencja nasza powinna dać wyraz naszemu wspólnemu pragnieniu i przez to samo stać się cenną kartą w dziejach Azji i Afryki. Jednocześnie kontakt nawiązany między nami dzięki tej konferencji powinien być utrzymany, abyśmy mogli wnieść jeszcze większy wkład do sprawy zapewnienia powszechnego pokoju.

Jak słusznie stwierdził prezydent Republiki Indonezyjskiej Soekarno, my, ludy Azji i Afryki, musimy być zjednoczeni.

Niech mi wolno będzie wyrazić z góry radość z powodu pomyślnych wyników obrad naszej konferencji.

• • •

W uzupełnieniu swego przemówienia premier Czou En-lai zajął stanowisko wobec rozmaitych uwag, wysuniętych przez poprzednich mówców.

Wyrażamy niezłomne przekonanie, że przyjaźń między narodami ZSRR i Polski będzie się nieustannie zacieśniać

Przemówienie I Sekretarza KC KPZR tow. N. Chruszczowa na uroczystej akademii w Warszawie

(Dokończenie z 3 str.)

Reakcyjne koła Stanów Zjednoczonych wykorzystują prasę, radio, wszelkie środki propagandy do rozpętywania histerii wojennej, przedstawiając politykę Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji jako politykę agresywną.

Któż nie rozumie, że imperialiści USA i ich najemna czeladź podnoszą wrzawę na temat rzekomej agresywności i nieustępliwości Związku Radzieckiego i innych krajów demokratycznych tylko po to, aby usprawiedliwić przed opinią publiczną swych krajów prowadzone przez imperialistów przygotowania do nowej wojny. Propaganda ta uprawiana jest przede wszystkim w tym celu, aby uzasadnić wzrost nakładanych na masy pracujące podatków, które przeznacza się na wyścig zbrojeń, co zapewnia monopolom kapitalistycznym olbrzymie zyski.

Wielu działaczy politycznych USA i innych państw usiłuje wmówić w narody swych krajów, że z państwami obozu socjalistycznego nie można dojść do porozumienia, że rozmawiać z nimi należy jedynie „z pozycji siły". Wyobrażają sobie oni, że mogą dopiąć swych celów przy pomocy zastraszania i szantażu. Jednakże, jeżeli tego rodzaju chwyty działają jeszcze na niektórych polityków zachodnio-europejskich o słabych nerwach, to zawodzą one całkowicie w stosunkach ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i innymi krajami demokracji ludowej. (Oklaski).

Całemu światu wiadomo, że Związek Radziecki nigdy się nie bał i nie boi pogróżek. Wszyscy pamiętają, jak to w okresie poprzedzającym II wojnę światową wielu krótkowzrocznych działaczy Europy zachodniej i Ameryki przedstawiało naszą pokojową politykę jako wynik słabości. W latach II wojny światowej cały świat przekonał się o sile i potędze kraju socjalizmu. Naród nasz jest tym bardziej pewny swych własnych sił dziś, kiedy wzrosła niezmiernie potęga Związku Radzieckiego. (Oklaski).

Należy również mieć na uwadze, że w okresie powojennym układ sił na świecie uległ radykalnej zmianie. Potężnym mocarstwem stała się wielka Chińska Republika Ludowa. Z każdym dniem umacnia się Polska Rzeczpospolita Ludowa i inne kraje demokracji ludowej. Siły socjalizmu i demokracji są potężniejsze od sił agresorów imperialistycznych. Tylko awanturnicy mogą się z tym nie liczyć. Nie ulega wątpliwości, że jeśli imperialiści rozpętają nową wojnę światową, to zakończy się ona krachem całego światowego systemu kapitalistycznego. (Burzliwe, długo niemilknące oklaski).

Narody krajów obozu socjalistycznego czujnie śledzą knowania agresorów imperialistycznych, jeszcze ściślej zespalają swe szeregi, umacniają jedność w walce o pokój i socjalizm. Nieustannie podnoszą one poziom gospodarki narodowej, zwracając szczególną uwagę na rozwój przemysłu ciężkiego. Stanowi to niezawodną gwarancję wolności i niepodległości naszych krajów.

My, ludzie radzieccy, z własnego doświadczenia wiemy, że przemysł ciężki zawsze był i będzie podstawą całej gospodarki narodowej i niewzruszonej mocy obronnej kraju, źródłem rozwoju przemysłu lekkiego i rolnictwa, źródłem stałego wzrostu dobrobytu ludności. Kierowaliśmy się przy tym zawsze i kierujemy się nadal nauką wielkiego Lenina, który mówił, że „wielki przemysł maszynowy i zastosowanie go w rolnictwie jest jedyną ekonomiczną bazą socjalizmu, jedyną bazą pomyślnej walki o wyzwolenie ludzkości z jarzma kapitału".

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Narody naszych krajów prowadziły w przeszłości wspólną walkę przeciwko wspólnemu wrogowi — samowładcy carskiemu, przeciwko rosyjskim i polskim obszarnikom i kapitalistom, walkę o wyzwolenie społeczne. Walczyły ono wspólnie przeciwko faszyzmowi niemieckiemu. Po wojnie, od dziesięciu już lat kroczymy niezachwianie naprzód, ramię w ramię, drogą budowy nowego socjalistycznego życia.

Wielki syn narodu polskiego, uczeń i współbojownik Lenina, nieustraszony rycerz rewolucji, Feliks Dzierżyński, mniej więcej przed 30 laty w liście do robotników Dołbysza, mówiąc o losach Polski, marzył o tym, by ujrzeć „Polskę socjalistyczną — wolną i niezależną od mocarstw kapitalistycznych, silną sojuszem ze Związkiem Republik Radzieckich". Marzenie to ziściło się. (Długo niemilknące oklaski).

Dziś, święcąc dziesiątą rocznicę podpisania Układu polsko-radzieckiego, wyrażamy niezłomne przekonanie, że przyjaźń, pomoc wzajemna i braterska współpraca między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich będą się nieustannie rozwijać i zacieśniać dla dobra i szczęścia naszych narodów. (Długo niemilknące oklaski).

Wspólnie kroczymy leninowskim szlakiem ku wspólnemu celowi. Jak nie gasnąca pochodnia oświetla tę drogę walki o socjalizm nieśmiertelna nauka nieśmiertelnego Lenina. (Długo niemilknące oklaski).

Niech rozwija się i krzepnie potężny obóz pokoju, demokracji i socjalizmu! (Długo niemilknące oklaski).

Niech żyje niewzruszona przyjaźń narodu radzieckiego i narodu polskiego! (Burzliwe i długo niemilknące oklaski. Wszyscy wstają).

Niech żyje bratni naród polski! (Długo niemilknące oklaski).

Niech żyje polski rząd ludowy! (Długo niemilknące oklaski).

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wiodąca naród polski jasną drogą budownictwa socjalistycznego! (Burzliwa, długotrwała owacja całej sali. Wszyscy wstają).

Z konferencji krajów Azji i Afryki

Obrady przewodniczących delegacji

PEKIN. Z Bandungu donoszą:

20 bm., w trzecim dniu konferencji krajów Azji i Afryki nie odbyło się posiedzenie plenarne. Obradowali natomiast przewodniczący wszystkich 29 delegacji, tworzący razem komisję polityczną konferencji. Odbyły się także posiedzenia komisji do spraw gospodarczych i komisji do spraw kulturalnych.

Przewodniczący delegacji spotykali się dwukrotnie: rano i w godzinach popołudniowych. Komunikat ogłoszony po obradach stwierdza, że omawiali oni problem praw człowieka, jak również problem palestyński. Następne spotkanie przewodniczących delegacji zostało zwołane na czwartek.

• • •

PEKIN. Komunikat o posiedzeniu komisji do spraw współpracy kulturalnej, które odbyło się 20 bm., stwierdza, że komisja rozpatrywała wnioski zgłoszone przez delegacje Indii, Indonezji, Japonii i Pakistanu. Delegaci w swych przemówieniach „gorąco popierali wnioski dotyczące współpracy kulturalnej".

O leninowskiej teorii uprzemysłowienia

Źródło naszych zwycięstw — program naszej walki

JAKĄ była Polska w zaraniu swej niepodległości? Krajem słabym i ubogim, krajem o niedorozwiniętym przemyśle, a więc o stosunkowo nielicznej klasie robotniczej, a równocześnie krajem bezprzykładnie zniszczonym przez wojnę i okupację. W latach 1944—45 byliśmy państwem o nowej władzy politycznej, ale starej, XIX-wiecznej ekonomice i odpowiadającym jej układzie sił społecznych.

Na zdjęciu: W. I. Lenin wygłasza przemówienie na Placu Czerwonym w Moskwie 25 maja 1919 roku. (Fot — CAF)

Dziś gruntownie przeobrażony jest nasz kraj. Ten skok od Polski ubogiej i słabej do Polski silnej, przemysłowo-rolniczej jest wynikiem naszej konsekwentnej walki, kierowanej przez partię i władzę ludową, przeciwko zacofaniu, o zbudowanie podstaw socjalizmu. Ten skok jest przede wszystkim wynikiem świadomego i twórczego zastosowania i u nas — stworzonej przez Lenina i rozwiniętej w toku pięciolatek radzieckich przez Stalina — teorii socjalistycznego uprzemysłowienia Twórcza i przeobrażająca siła leninizmu — to źródło niezwykle szybkiego rozwoju i wszechstronnego awansu naszego kraju.

LENINOWSKA teoria socjalistycznego uprzemysłowienia uczy, że głównym i decydującym orężem w walce o zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa, o zapewnienie temu społeczeństwu coraz lepszych materialnych i kulturalnych warunków życia jest rozwój przemysłu. Przemysł — wskazuje leninizm — jest motorem gospodarki narodowej. Przemysł socjalistyczny jest warunkiem wzrostu sił wytwórczych, zwiększania się dochodu narodowego. Będąc głównym wytwórcą środków produkcji i poważnym wytwórcą środków konsumpcji, socjalistyczny przemysł jest rozstrzygającym orężem partii i władzy ludowej w walce o przewekslowanie całej gospodarki na tory socjalizmu, o zabezpieczenie jej szybkiego i stałego rozwoju.

Tę swoją przeobrażającą rolę socjalistyczny przemysł spełniać może tylko i jedynie pod warunkiem istnienia wysoko rozwiniętego przemysłu ciężkiego. Kopalnie i huty, zakłady budowy maszyn i elektrownie — to fundament nowoczesnej ekonomiki. One dostarczają przemysłowi lekkiemu, rolnictwu i transportowi urządzeń technicznych, one też stanowią o wielkości ich produkcji, o ich rozwoju. Wynika stąd, że aby realizować zasadę rozszerzonej reprodukcji, tj. aby gospodarka narodowa mogła wytwarzać coraz więcej na jednego mieszkańca — a jest to konieczne, jeżeli chcemy polepszać warunki życia i pracy społeczeństwa — przemysł ciężki musi coraz prędzej dostarczać gospodarce coraz to więcej paliw i energii, metalu i chemikaliów, coraz więcej coraz wydajniejszych maszyn.

A jest to możliwe tylko wtedy, gdy produkcja środków produkcji, a więc przemysł ciężki, rozwija się szybciej aniżeli inne gałęzie gospodarki narodowej. Jest to podstawowy warunek wszelkiego rozwoju gospodarczego w ogóle, w każdym ustroju. **„Im bardziej rozwija się technika — pisze Lenin — tym bardziej eliminowana jest ręczna praca człowieka, zastępowana przez szereg coraz bardziej i bardziej złożonych maszyn: w globalnej produkcji kraju coraz więcej miejsca zajmują maszyny i przedmioty konieczne do ich wyrobu".** Na tej podstawie Lenin formułuje prawo, które nazywa **„prawem szybszego wzrostu środków produkcji".**

W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu pierwszeństwo rozwoju produkcji środków produkcji spełnia szczególną rolę.

Aby zbudowany został socjalizm, socjalistyczne stosunki produkcyjne muszą objąć wszystkie dziedziny wytwórczości, oczywiście łącznie z rolnictwem. Aby zbudować socjalizm, trzeba przebudować — w oparciu o nowoczesny wielki przemysł — wszystkie gałęzie gospodarki narodowej, zdecydowanie podnieść wydajność pracy. Aby zbudować socjalizm, trzeba zlikwidować dysproporcje istniejące w ekonomice — dziedzictwo chaotycznej, bezplanowej gospodarki kapitalistycznej. Aby zbudować socjalizm, należy stale umacniać władzę ludu pracującego, jej fundament — sojusz robotniczo - chłopski, trzeba podnosić kwalifikacje i poziom kulturalny społeczeństwa. Trzeba wreszcie dźwignąć w górę stopę życiową społeczeństwa i nieprzerwanie wzmacniać obronność kraju. Żadnego z tych zadań nie można wypełnić bez socjalistycznego przemysłu ciężkiego. Wszystkie one są do rozwiązania, kiedy przemysł taki istnieje.

CAŁA historia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, a także nasze własne doświadczenia są bezspornym potwierdzeniem tej leninowskiej nauki. Zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim, niezmierzona potęga pierwszego państwa socjalistycznego, jego wspaniałe zwycięstwo w wojnie z hitlerowską machiną wojenną, stały wzrost stopy życiowej narodów radzieckich — wszystkie te historyczne osiągnięcia byłyby niemożliwe, gdyby nie nieprzejednana walka partii komunistycznej, jej Komitetu Centralnego i Józefa Stalina przeciwko zwolennikom „perkalikowej" industrializacji, którzy głosili prymat lekkiego przemysłu nad ciężkim. **„Punkt ciężkości industrializacji — mówił Stalin — jej podstawa polega na rozwoju ciężkiego przemysłu (paliwo, metal itp.), w ostatecznym wyniku na rozwoju produkcji środków produkcji, na rozwoju własnego przemysłu budowy maszyn".** Historyczne osiągnięcia Związku Radzieckiego są wynikiem pełnego wcielania w życie leninowskiej teorii socjalistycznego uprzemysłowienia.

Socjalistyczny przemysł ciężki umożliwił Związkowi Radzieckiemu obronić kraj od kapitalistycznej interwencji, stworzył w ZSRR warunki dla kolektywizacji wsi, pozwolił zrekonstruować i unowocześnić cały przemysł, rolnictwo i i transport, stwarzając tym samym bazę dla nieustannego wzrostu wydajności pracy i rozwoju produkcji, co jest nieodzownym warunkiem podnoszenia stopy życiowej mas pracujących. W pełni potwierdziły się słowa Lenina, że: **„dopiero wtedy, gdy kraj zostanie zelektryfikowany, gdy przemysł, rolnictwo i transport zostaną osadzone na bazie technicznej nowoczesnego wielkiego przemysłu, dopiero wtedy zwyciężymy ostatecznie".**

Podobną rolę odgrywa realizacja leninowskiej teorii socjalistycznego uprzemysłowienia i u nas. Oczywiście, sam fakt istnienia Związku Radzieckiego, jego pomoc stworzyły zasadniczo inne warunki budownictwa socjalizmu. Zmniejszyło to — rzecz jasna — wyrzeczenia i ofiary, jakie nieuchronnie pociąga za sobą szybkie tempo budownictwa socjalistycznego. Ale Polska Ludowa, podobnie jak ZSRR, odziedziczyła po starym ustroju kraj niezmiernie zacofany. To zacofanie pogłębiły zniszczenia wojenne. Toteż, gdy postanowiliśmy zbudować społeczeństwo socjalistyczne, to również i przed nami, tak jak w Rosji po rewolucji, stanęło zadanie nie tylko oparcia naszej władzy politycznej uwalnianej w latach 1944—1945, na socjalistycznej ekonomice i nowym układzie sił społecznych, ale również zadanie uprzemysłowienia kraju w szybkim tempie.

Bilans minionego 10-lecia dowodzi w sposób niewątpliwy, że kierując się w tej walce leninowską teorią socjalistycznego uprzemysłowienia, poszliśmy jedynie słuszną drogą. Toteż mamy dziś górnictwo, które wydobywa prawie 92 miliony ton węgla rocznie, hutnictwo, które produkuje 4 miliony ton stali rocznie, przemysł budowy maszyn, który nie tylko wytwarza wielokrotnie więcej niż przed wojną, ale i nauczył się budować nowoczesne maszyny i urządzenia techniczne. Jeździmy polskimi samochodami, pływamy na polskich statkach, latamy na polskich samolotach. Produkcja przemysłowa wzrosła u nas przeszło 4-krotnie, w porównaniu z 1933 rokiem i pod względem wielkości zajmuje piąte miejsce w Europie. Polska przestała być słaba i bezbronna. Dlatego, że mamy dziś nowoczesny przemysł ciężki, możemy w należyty sposób wyposażać nasze siły zbrojne, zabezpieczyć obronność kraju.

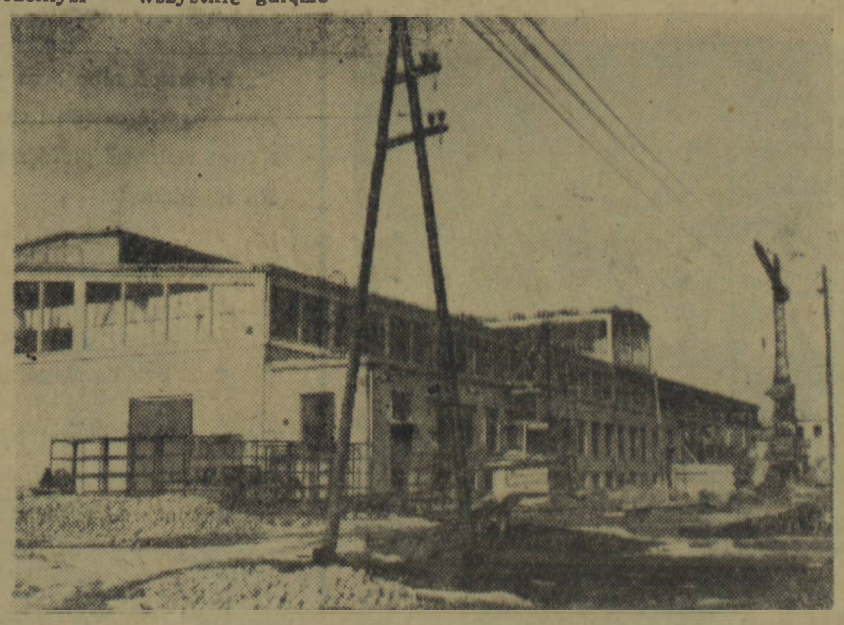

Prace przy budowie huty stali szlachetnych „Warszawa" posuwają się szybko naprzód. Na rozległym wielohektarowym placu wyrosły wielkie hale, budynki pomocnicze, zabudowania administracyjne oraz pomocnicze obiekty przemysłowe. Stale przybywają urządzenia dla huty wznoszonej przy wydatnej pomocy i w oparciu o dokumentację dostarczoną ze Związku Radzieckiego.

Na zdjęciu: fragment budowy hali warsztatów mechanicznych

Zgodnie z założeniami leninowskiej teorii uprzemysłowienia, ten burzliwy rozwój przemysłu, zwłaszcza ciężkiego, rozwój, który zawdzięczamy w dużym stopniu pomocy ZSRR, stał się podstawą rewolucyjnego przekształcenia całej naszej ekonomiki. W oparciu o niepomiernie zwiększone możliwości przemysłu ciężkiego mogliśmy przystąpić do przebudowy, rozbudowy i budowy szeregu zakładów pracujących na bezpośrednie zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Rozwój przemysłu ciężkiego umożliwił nam unowocześnienie innych gałęzi gospodarki. Rozwój przemysłu pociągnął za sobą przeszło dwukrotne zwiększenie szeregów klasy robotniczej.

Mimo wielu braków, dokuczających nam w życiu codziennym, jest oczywistym faktem, że podstawowe masy narodu żyją dziś lepiej niż dawniej. Nie ma dziś w Polsce bezrobocia, nikt nie odczuwa braku chleba. Poważnie wzrosły w ubiegłym dziesięcioleciu kwalifikacje zawodowe i kultura milionowych mas. Wszystko to byłoby niemożliwe, gdyby nie wielki trud, jaki włożyliśmy w budowę przemysłu ciężkiego.

ROZWÓJ przemysłu ciężkiego umożliwił podjęcie na dużą skalę produkcji nowoczesnych środków produkcji dla rolnictwa.

Jest to fakt o daleko idących konsekwencjach politycznych, społecznych i ekonomicznych, albowiem produkcja nowoczesnych maszyn rolniczych oraz nawozów sztucznych stanowi jeden z podstawowych warunków kolektywizacji wsi — zbudowania socjalistycznych stosunków produkcyjnych w rolnictwie. Walka o nieustanny rozwój spółdzielczości produkcyjnej byłaby niemożliwa, gdybyśmy nie zabezpieczyli odpowiedniej bazy technicznej dla zespołowego gospodarowania na roli, gdybyśmy nie realizowali z całą konsekwencją leninowskiej tezy o prymacie produkcji środków produkcji.

Fakty te mówią same za siebie. Fakty te mówią, że leninowska teoria socjalistycznego uprzemysłowienia, jaką przy pomocy ZSRR realizowaliśmy w minionym 10-leciu, była jednym z głównych źródeł naszych zwycięstw. Fakty te mówią, że Polska, dzięki naszej partii i władzy ludowej, które niezmiennie kierowały się nauką Lenina, osiągnęła poważne sukcesy na drodze do socjalizmu. Otworzyły się teraz przed nami nieznane dotychczas perspektywy. Wyrazem tego były uchwały II Zjazdu partii, które na podstawie sukcesów osiągniętych w budownictwie socjalistycznym, a zwłaszcza w budowie przemysłu ciężkiego, proklamowały ogólnonarodową walkę o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Co jest nam potrzebne, aby walkę tę wygrać? Przede wszystkim szybszy rozwój produkcji rolnej, nieustanny rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Musimy zatem kierować na wieś coraz więcej i więcej nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, musimy dawać wsi coraz więcej i coraz wyższej jakości traktorów i maszyn rolniczych. Może nam to zabezpieczyć tylko przemysł ciężki.

Ogólnonarodowa walka o wyższy poziom życia ludzi pracy wymaga nieustannego obniżania kosztów produkcji drogą wzrostu wydajności pracy. Główną zaś dźwignią wzrostu wydajności jest nowoczesna technika, w którą wyposaża całą naszą gospodarkę narodową przemysł ciężki.

Na zdjęciu: pracownice fabryki im. Włodzimierza Lenina w Moskwie — Anna Andrejewa (po prawej) i Aleksandra Siemowa przy uzwajaniu statora do maszyn elektrycznych, przeznaczonych dla Polski.

I mimo, że II Zjazd naszej partii, uwzględniając dotychczasowy, potężny rozwój przemysłu ciężkiego, dla poprawienia proporcji w naszej gospodarce narodowej wskazał potrzebę zwolnienia tempa wzrostu przemysłu ciężkiego w latach 1954—1955, to na dłuższą metę głównym orężem w naszej walce o wyższy poziom życia, o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, zgodnie z leninowską teorią uprzemysłowienia, pozostaje przemysł ciężki. To ten przemysł, którego burzliwy rozwój w minionych latach był głównym źródłem naszych historycznych dokonań, będziemy rozwijać przede wszystkim. Jego możliwości i potencjał produkcyjny będziemy w pierwszej kolejności pomnażać. Aby rosła w siłę nasza ojczyzna. Aby rozwijała się kultura polska, aby rósł dobrobyt naszego narodu. Aby sprawa, której oddał całe swe życie wielki przyjaciel prostych ludzi, kontynuator dzieła Marksa i Engelsa — Włodzimierz Lenin, zatriumfowała w całej pełni również w naszej ojczyźnie.

WŁODZIMIERZ POLESKI

Z imieniem Lenina – na zawsze

Złocienieccy włókniarze uczą się metodą Kowalowa

W OLBRZYMIEJ hali produkcyjnej Złocienieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego panuje ruch. Stukot pracujących krosien zagłusza rozmowy. Tuż przy wejściu do hali pracuje Dionizy Kraciuk — jeden z najlepszych tkaczy Złocienieckich ZPW. Jego ruchy przy maszynie są płynne i harmonijne. Każde zerwanie się nici osnowy wychwytuje i wiąże błyskawicznie. Każdą zmianę czółenka, Kraciuk wykonuje w niecałe 2 sekundy. Obsługując dwa krosna wykonuje on swoje zadania w około 120 proc. Dionizy Kraciuk uczył się przecież radziecką metodą Kowalowa i dzięki temu osiąga tak dobre wyniki.

— Metodę Kowalowa uczymy naszych ludzi już od przeszło dwóch lat — powiada nam dyrektor zakładów tow. Mielcarek. — Wprowadzenie tej metody w naszej fabryce wiąże się z jedną z najlepszych tkaczek Marią Gadomską.

NAUCZ SIĘ — ABY NAS NAUCZYĆ

Gadomska to młoda dziewczyna. Do Złocienieckich ZPW przyszła pracować nie znając żadnego zawodu. Tu nauczyła się tkactwa i tu stała się przodującą tkaczką.

Pracowała dobrze, lecz chciała pracować jeszcze lepiej. Rok 1952 był okresem kiedy polscy metalowcy uczyli się od radzieckiego tokarza Kolesowa. Także nasi hutnicy, górnicy i kolejarze stosowali w swojej pracy radzieckie metody. Dawało to dobre wyniki.

— Musimy też spróbować pracować radziecką metodą — mówili złocienieccy tkacze. — Przecież włókniarze z łódzkich zakładów uczą się na doświadczeniach Kowalowa.

Ich zdanie podzielała dyrekcja i rada zakładowa. Trzeba więc było kogoś wysłać do Łodzi, aby nauczył się pracować po nowemu. Załoga postanowiła, że do Łodzi pojedzie Maria Gadomska.

— To nie łatwo nauczyć się pracować po nowemu — mówili jej robotnicy — musisz dobrze opanować metodę Kowalowa tak, aby nas później nauczyć.

W kilka dni później Gadomska siedziała w pociągu jadącym do Łodzi. — Byłam dumna, że to właśnie ja będę pierwszą złocieniecką tkaczką, która nauczy się pracować w oparciu o kowalowską metodę — wspomina dzisiaj Gadomska. — Mimo to bałam się trochę. Nie wiedziałam czy podołam nowej pracy.

Niełatwe jest to. To nowe polega na wyeliminowaniu zbędnych ruchów w pracy, które dotychczas wydawały się konieczne. Pracując w ten sposób zaoszczędza się na każdej operacji produkcyjnej cenne sekundy.

Mimo początkowych trudności Gadomska nauczyła się pracować nową metodą. Przyjechała z powrotem do Złocieńca, aby nauczyć również złocienieckich włókniarzy.

W ZŁOCIEŃCU WALCZĄ O CZAS

Zaraz po przyjeździe Gadomska stanęła przy warsztacie. Przychodzili do niej na naukę poszczególni tkacze. Jednym z pierwszych jej uczniów był Sylwester Werner.

Trudno mu szło opanowanie nowego sposobu pracy. Musiał nauczyć się innego, sprawniejszego wykonywania poszczególnych operacji, zmieniać ruchy rąk, inaczej ustawiać się przy warsztacie itp. Uczenie się metodą Kowalowa — mawia Werner — to przede wszystkim precyzja ruchów.

Należy jednak wiedzieć, że tkaczowi, który przez szereg lat pracował jednym i tym samym systemem i przyzwyczaił się do wykonywania jednakowych ruchów, trudno jest opanować inną metodę. Mimo to ogromna większość tkaczy w Złocienieckich ZPW w oparciu o metodę szkoleniową, wypracowaną przez Kowalowa, znacznie podniosła swoje kwalifikacje. Dobre wyniki osiągają dzięki temu dziś, znani w zakładzie przodownicy pracy jak Sylwester Werner, Dionizy Kraciuk, Teresa Buczek i wielu innych.

ZAOSZCZĘDZONE SEKUNDY — TO DODATKOWE METRY TKANINY

Uczenie się metodą Kowalowa daje w Złocieńcu dobre wyniki. Każdy tkacz, który uczył się metodą Kowalowa zaoszczędza po kilka sekund na takich czynnościach jak wymiana czółenka, wiązanie nitki osnowy przed nicielnicą i za nicielnicą, szukanie wątka itp. Zdawałoby się, że te kilka sekund to niewiele. Jednak w ciągu dnia każdy tkacz wykonuje takich czynności kilkaset, a często i więcej. W rezultacie każdy z nich zaoszczędza w ciągu dnia co najmniej 30 min. Te 30 minut to kilka procent dziennego planu, jaki ma każdy tkacz. Te cyfry mówią wiele. Mówią one o tym, że polscy włókniarze ucząc się metodą radzieckiego inżyniera Kowalowa produkują setki i tysiące metrów tkaniny ponad plan.

Praca nowym systemem to gwarancja wykonania planów — mówi Gadomska. — Przykładem może być Werner. Pracując starym systemem, wykonywał on swoje zadania przeciętnie w 98 proc., a dziś realizuje je co najmniej w 120 proc.

I jeszcze jedno. Nie wolno nam zapominać, że stałe podnoszenie kwalifikacji metodą inż. Kowalowa, to także lepsza jakość produkcji. Dla włókniarzy, to tkanina bez żadnych skaz — I gatunek. Na takie wyroby włókiennicze czekają przecież szerokie rzesze konsumentów.

A. PACHTINGER

Muzeum w górach

NA HORYZONCIE ośnieżone szczyty Tatr. Poniżej ciemna linia świerkowych regli. U stóp masywów skalnych soczysta zieleń wzrastających zbóż.

Poronin. Mała, biedna góralska wioska. Od Zakopanego oddalona jest zaledwie kilka kilometrów, ale w porównaniu z nim jest wyjątkowo cicha i spokojna. Tę właśnie miejscowość wybrał Lenin w latach 1913—1914 jako miejsce swego zamieszkania. Spokój, tańsze utrzymanie, oto co zadecydowało o wyborze Poronina. Największy człowiek naszych czasów musiał oszczędnie gospodarować każdym groszem. Utrzymywał się z niskich honorariów otrzymywanych za artykuły drukowane w „Prawdzie".

Przyjeżdża tutaj ze swą chorą żoną Nadzieżdą Krupską, której lekarze zalecili pobyt w górach. Cała okolica, to wielka kolonia rosyjskich rewolucjonistów — emigrantów politycznych. W jego skromnym mieszkaniu wynajętym u górala Pawła Gutta koncentruje się ich życie ideowe. Tu odbywają się zebrania, narady, w wielkiej konspiracji — konferencje partyjne.

Do małego urzędu pocztowego napływają adresowane do Lenina listy i gazety z całego świata. Otrzymuje je także z Rosji, gdzie rozwinęła się w tym czasie nowa fala rewolucyjnego zrywu proletariatu. Polskę wybrał, by być jak najbliżej swej ojczyzny i kierować walką mas przeciw carskiemu uciskowi.

Z okresu jego pobytu w górach pozostało wiele pamiątek. Lenin pozostał żywy w pamięci miejscowej ludności, prostych górali, z którymi często prowadził szczere, osobiste rozmowy.

W 1947 roku dom w Poroninie, w którym zamieszkiwał Lenin został zamieniony w muzeum poświęcone jego życiu i działalności.

Od tej pory muzeum zwiedziło setki tysięcy ludzi z kraju, a nawet z najodleglejszych zakątków całego świata. Odwiedzali je prości ludzie i wybitne osobistości. Był wielki obrońca pokoju Fryderyk Joliot-Curie, Paul Robeson. Były setki mieszkańców Ziemi Koszalińskiej.

Każdy z nich przeżył w tym domu chwilę szczerego wzruszenia. Spotkanie z tymi pamiątkami jest dla wielu natchnieniem do osobistych wynurzeń, deklaracji, postanowień.

Paweł Gutt Mostowy wpisując się jako jeden z pierwszych do księgi pamiątkowej napisał:

„Jestem dumny, że w domu moich rodziców mieszkał i pracował Wielki Dobroczyńca Ludzkości, aby lud pracujący wyrwać ze szponów kapitalizmu — Włodzimierz Uljanow".

Bronisława Darula, góralka z Poronina: *„Cieszę się, że u nas w Poroninie jest muzeum po wielkim człowieku, którego pamiętam z roku 1913, gdy często przychodził do mego ojca na pogawędki".*

Młody Niemiec, członek FDJ Rudolf Horth po zwiedzeniu muzeum skreślił słowa:

„Niemiecka młodzież będzie realizowała wskazania Lenina: uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się".

Zdjęcia, plansze, podpisy, skrawki rękopisów pokazują życie i rewolucyjną drogę tego geniusza ludzkości. Pokazują go nam takim jakim był w rzeczywistości. Prostym w obejściu, serdecznym przyjacielem ludzi.

Oto np. w jednej z sal wisi fotografia Lenina z roku 1913. W słomkowym kapeluszu, z góralską ciupagą w ręku, Lenin udaje się na wycieczkę w góry. Był zamiłowanym turystą i zwolennikiem długich wycieczek. Zdobył Rysy, Świnicę...

W grubych księgach pamiątkowych można znaleźć także wpisane nieprzywykłą do pióra chłopską ręką wypowiedzi ludzi Ziemi Koszalińskiej.

„Lenin jest naszym symbolem i nauczycielem, jak również naszym natchnieniem..." pisała uczestniczka wycieczki z pow. białogardzkiego Helena Wroniak.

Głęboko zapadły w serca wrażenia z pobytu w muzeum uczestnikom wycieczek chłopskich z naszego województwa. Wyrazem uczuć wszystkich może być wypowiedź ob. Kulika z Białej:

— Cieszę się bardzo — mówił później — że miałem możność poznać miejscowość i dom, w którym mieszkał i pracował Włodzimierz Lenin. Gdy wszedłem do tego domu ogarnęło mnie wzruszenie i z czcią oddałem hołd tym pamiątkom, które były świadkiem jego obecności.

W pięknej formie wyraziła swe uczucia Lisówna ze Szwecji pow. Wałcz. W pociągu wracającym z Poronina zorganizowano konkurs recytacji i pieśni. Lisówna recytowała własny wiersz:

„Poronin to miejsce
nam wszystkim drogie,
Gdzie Lenin pędził życie ubogie,
Gdzie pisał dzieła,
wiele pracował,
Po naszych pięknych górach
wędrował.
Ziemio ty polska, góry, doliny,
Nie ma na świecie
piękniejszej krainy
Jak nasze Tatry
chmurami zasłane
I dziś nam wszystkim
w większości znane".

U wielu uczestników wycieczek rodzi się postanowienie, by jeszcze lepiej pracować i swą pracą przyczyniać się do budownictwa, szczęścia ludzkości — socjalizmu, czemu poświęcił całe swe życie Włodzimierz Lenin.

Lenin żył, żyje i żyć będzie w sercach ludzi. Nieśmiertelna bowiem jest idea, którą stworzył.

Nasza przyjaźń to pokój i szczęście

Władimir Arbatskij
pomocnik majstra Moskiewskiego Kombinatu Włókienniczego „Triechgornaja Manufaktura" im. F. Dzierżyńskiego.

Drodzy polscy przyjaciele!

Nigdy nie zatrą się w mej pamięci wzruszające wrażenia z pobytu w Waszym kraju, serdeczne spotkania z robotnikami, robotnicami, inżynierami i technikami zakładów włókienniczych Krakowa i Łodzi, Zielonej Góry i Gorzowa, Biel sko-Białej, Złocieńca i Szczecina. W zakładach włókienniczych Polski Ludowej widziałem wysoką kulturę pracy, widziałem jak szeroko wykorzystywane są metody takich moich rodaków jak inż. Fiodor Kowalow, Lidia Korabielnikowa, Aleksander Czutkich i innych.

W moim albumie troskliwie przechowuję fotografie, które otrzymałem od tkaczy krakowskiego kombinatu bawełniano-papierniczego — Paika i Szawłońskiego. W 1953 r. tkacze krakowscy obsługiwali po osiem warsztatów i wypełniali 130 proc. normy. Żegnając się ze mną, ci przodujący tkacze mówili, że w niedługim czasie osiągną jeszcze lepsze wyniki w pracy. Nie wątpię, że Paik i Szawłoński dotrzymali swego słowa.

Przechowuję również fotografię Stanisława Bagniuka — przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej Dobiesławiec w województwie koszalińskim. Pamiętam z jakim wzruszeniem opowiadał on o perspektywach rozwoju spółdzielczego gospodarstwa, które już w 1953 r. było jednym z najlepszych w Polsce.

Trudno wyrazić w słowach wrażenie, które wyniosłem z wizyty w Warszawie. W niebywale krótkim czasie stolica Wasza dosłownie powstała z ruin i, jak powiadają sami warszawianie, stała się jeszcze piękniejsza. Jako symbol naszej wiecznej, niewzruszonej przyjaźni wznosi się piękna budowla — Pałac Kultury i Nauki im. Stalina.

Obecnie w naszym kraju radzieckim przeprowadza się kampanię zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej.

Składając swój podpis pod tym dokumentem, myślałem o naszej przyjaźni, o naszej wspólnej przyjaźni z wielkimi Chinami, ze wszystkimi krajami demokracji ludowej. Przyjaźni tej nic naruszy nikt, dlatego, że wzmocniona została krwią.

Nasza przyjaźń — to pokój i szczęście.

Dziś w dzień dziesięciolecia podpisania Układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między naszymi krajami, pragnę z całego serca życzyć Wam nowych osiągnięć w pracy i szczęścia w życiu.

Arbatskij

Na zdjęciu — po lewej: tow. Arbatskij po powrocie z wycieczki do Polski opowiada współtowarzyszom pracy o rozwoju przemysłu tekstylnego w naszym kraju. Po prawej: ogólny widok sali zebrań w Kombinacie Włókienniczym „Triechgornaja Manufaktura".
Foto: D. Czernowa

Mieczysław Jastrun

Wspomnienie z Poronina

(Fragment)

Czyż kamień albo brąz może być tak pojętny,
Aby wyrazić chwilę i stulecie?
Nawet wolności pieśń zmienia akcenty
Na tej planecie.

Znał przyszłość, nie jak wróżbita lub prorok
Wróżący z kart i zabobonnych ptaków
Jak dąb z czytelną dla leśnika korą
Czas był dla niego, nim go w czyny zakuł.

Gdy z faktem wiązał fakt, to z nich konieczne wnioski
Niby strumienie ze źródeł wynikały,
Rozmawiał z nimi tu, mieszkaniec wioski,
Lecz widać było, że zszedł z orlej skały.

Myśl jego w kłębach śnieżycy i w dymie
Nadlatywała, aby siąść na naszym brzegu,
Ubrać się w słowa, przyjąć jego imię
I w słońcu trwać jaśniejsza od górskiego śniegu.

Braterskie listy

Im bardziej pogłębia się nasza przyjaźń — tym łatwiej pokonujemy trudności

DRODZY PRZYJACIELE!

21 KWIETNIA br. mija 10 lat jak pomiędzy rządem ZSRR, a rządem PRL podpisany został w Waszej bohaterskiej stolicy Moskwie, Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Pamiętamy doskonale — jak, dosłownie nazajutrz po wyzwoleniu, Związek Radziecki udzielił nam braterskiej pomocy, dostarczając żywności oraz potrzebnych urządzeń przemysłowych i surowców dla odbudowującego się przemysłu, rolnictwa i transportu.

Nasz zespół PGR Biesiekierz powstał w roku 1949. Plony pierwszego roku gospodarowania były niskie. Odczuwaliśmy w tym czasie brak fachowych kadr, nawozów sztucznych oraz siły pociągowej. Posiadaliśmy zaledwie w całym zespole 275 sztuk inwentarza żywego. Park maszynowy był stary i zniszczony. Pomoc otrzymywana przez Polskę z Kraju Rad pozwoliła zaopatrzyć także gospodarstwa naszego zespołu w coraz to więcej nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych. W naszym zespole pracują obecnie dziesiątki traktorów, 5 kombajnów zbożowych S-4, kombajn buraczany i wiele innych maszyn produkcji radzieckiej.

Im bardziej pogłębiała się przyjaźń między naszymi narodami, tym lepiej potrafiliśmy przełamywać nasze trudności. Stosując cenne doświadczenia rolnictwa radzieckiego, jak siew krzyżowy, sadzenie ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym, wysiew superfosfatu granulowanego razem ze zbożem, zimny chów cieląt i wiele innych, osiągaliśmy z roku na rok wzrost plonów i hodowli. Zlikwidowaliśmy setki hektarów odłogów; ilość inwentarza w zespole wzrosła z 275 do około 6 tys. sztuk, w r. ub. zebraliśmy blisko dwukrotnie tyle zboża z hektara, co w 1949 r.

W pracy swej nie szczędziliśmy sił, zdając sobie w pełni sprawę, że pracujemy dla siebie, nie jak dawniej dla obszarników i kapitalistów. Czujemy się w pełni współgospodarzami zespołu — współodpowiedzialnymi za nieustanny rozwój państwowych gospodarstw rolnych i pełną realizację nakreślonych nam przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i nasz rząd planów gospodarczych.

W zespole naszym, tak jak w całym kraju polskim jak długi i szeroki, motorem sukcesów jest stale rozwijające się socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Wyrosło w nim już wielu przodujących ludzi w naszym zespole, którymi się chlubimy.

Z dumą możemy Wam donieść, że w roku ubiegłym, w wyniku naszej rzetelnej pracy, zostaliśmy uznani w naszym kraju za najlepszy zespół PGR, otrzymując sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych w Polsce.

Pisząc do Was ten list, jesteśmy głęboko przekonani, że stanie się on trwałym pomostem między nami. Wasze listy, które otrzymywać będziemy od Was, będą dla nas cennym doradcą w naszej pracy. Na listy Wasze oczekiwać będziemy z wielką niecierpliwością i radością, pamiętając ile serca wkłada Związek Radziecki w pomoc dla naszego kraju.

W tych dniach złożyliśmy podpisy pod Wiedeńskim Apelem Światowej Rady Pokoju. Podpisując Apel jednocześnie przyrzekliśmy sobie, że tak jak Wy, nieubłaganie będziemy walczyć o zwycięstwo sprawy pokoju.

Zasyłamy Wam nasze gorące i serdeczne pozdrowienia.

Załoga zesp. PGR Biesiekierz pow. Koszalin, województwo koszalińskie

NIERAZ gościliśmy na Ziemi Koszalińskiej ludzi radzieckich. Przyjeżdżali do nas radzieccy kołchoźnicy, pracownicy sowchozów i stacji maszynowo-traktorowych, robotnicy moskiewskich fabryk, budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Podziwialiśmy występy Gruzińskiego Zespołu Pieśni i Tańca, słuchaliśmy pięknych pieśni w wykonaniu ukraińskich bandurzystów, oglądaliśmy występy Kaliningradzkiego Zespołu Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej. Przyjmowaliśmy ludzi radzieckich zawsze gorąco i serdecznie tak, jak przyjmuje się tylko serdecznych, prawdziwych, wypróbowanych przyjaciół.

Gościnnie przyjmują u siebie również naszych chłopów i robotników radzieccy ludzie. Z Ziemi Koszalińskiej wielu było na wycieczkach w ZSRR.

Nie ma na naszej Ziemi Koszalińskiej dziedziny życia, na której by przykład, pomoc i przyjaźń narodów Związku Radzieckiego nie wywierały swego, korzystnego dla nas wpływu. Setki kombajnów i innych nowoczesnych maszyn rolniczych na naszych polach, nowe metody w dziedzinie uprawy roślin i w hodowli — oto widomy znak pomocy i braterskiej rady ludzi radzieckich.

Franciszek Klawiter z Cecenowa łatwiej uzyskał rekordową wydajność krów w swej oborze, gdyż korzystał z doświadczeń radzieckiego sowchozu „Karawajewo". Kombajner Zygmunt Hubczuk skosił w jedne żniwa swą maszyną 800 ha zbóż, gdyż wzorował się na metodach pracy radzieckich kombajnerów w Kraju Stawropolskim. Nasi kolejarze w Białogardzie, Szczecinku i Słupsku oszczędzili tysiące ton węgla, usprawnili ruch kolejowy, gdyż korzystali z dorobku maszynistów radzieckich.

Przyjaźń ludzi Ziemi Koszalińskiej z ludźmi w Kraju Rad przybiera coraz bardziej osobisty, serdeczniejszy charakter. Gdy Franciszek Klawiter z Cecenowa był na wystawie rolniczej w Moskwie — poznał bohaterkę pracy socjalistycznej, kierowniczkę fermy mlecznej w sowchozie Gorki II pod Moskwą — Ninę Komarową. Wzorowi hodowcy piszą do siebie listy, dzieląc się w nich wzajemnie doświadczeniami w pracy. Korespondują ze sobą kołchoźnicy kołchozu „Zołotoj Kołos" w Jekaterinowce w obwodzie omskim, ze spółdzielcami „Złotego Kłosu" w Gudowie, w powiecie drawskim. Dzielą się listownie swymi doświadczeniami z kolejarzami radzieckimi kolejarze Słupska, piszą wzajemnie do siebie energetycy Białogardu i energetycy elektrowni radzieckiej. Chłopi, uczestnicy konkursu czytelniczego w powiecie słupskim pieczołowicie przechowują list radzieckiego pisarza Borysa Polewoja...

Coraz żywszy, coraz bardziej bezpośredni staje się kontakt ludzi Ziemi Koszalińskiej z ludźmi radzieckimi. I coraz głębsza, serdeczniejsza staje się nasza przyjaźń.

W związku z 10-tą rocznicą zawarcia układu o pomocy i przyjaźni wzajemnej między Polską a ZSRR, wiele kół TPPR w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, zakładach pracy naszego województwa wystąpiło z inicjatywą nawiązania stałego kontaktu listownego z pokrewnymi zakładami w Związku Radzieckim. Wraz z serdecznymi listami przesyłają ludziom radzieckim skromne podarunki — albumy, modele wykonanych przez siebie maszyn rolniczych itd. Podarki skromne, ale posłane z głębi serca.

Obok zamieszczamy fragmenty niektórych z tych listów.

Słuszną wskazaliście nam drogę

DRODZY PRZYJACIELE!

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Boryszewie, w powiecie Sławno, w województwie koszalińskim, żyjemy i pracujemy na ziemi, która po długich wiekach niewoli wróciła na powrót do Polski dzięki zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Odrodzonego Wojska Polskiego. W niedalekim od nas Kołobrzegu spoczywają po społu w mogiłach, poległi o wyzwolenie Ziemi Koszalińskiej radzieccy i polscy żołnierze. Nasza wieczysta przyjaźń została scementowana krwią.

Wraz z wyzwoleniem naszego kraju przez Armię Radziecką, wraz ze zwycięstwem w Polsce władzy ludowej, zmieniło się nasze chłopskie życie. W Boryszewie każdy z nas otrzymał od państwa ziemię, ziarno na zasiew, wielu dostało inwentarz itp. Żyliśmy nieźle. Ale coraz częściej zaczęto mówić u nas o zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej. Byli wśród nas początkowo tacy, którzy z nieufnością odnosili się do tej nowej drogi. Krążyły plotki, że w spółdzielniach jest źle. Ale każde kłamstwo ma krótkie nogi. Pojechali z naszego województwa chłopi do Związku Radzieckiego, do Waszych kołchozów. Po powrocie opowiedzieli nam, że droga zespołowej gospodarki, to słuszna droga. Drogę tę obraliśmy i my.

Nasza spółdzielnia powstała 8 sierpnia 1952 r. Wstąpiło do niej 19 członków, którzy wnieśli do wspólnej uprawy ogółem 202 hektary ziemi.

Czytamy wiele książek o doświadczeniach kołchozów w Związku Radzieckim. Uczymy się od takich wybitnych agrobiologów, jak Williams i Łysenko. Korzystając z Waszych doświadczeń, wprowadziliśmy kwadratowo - gniazdowe sadzenie ziemniaków. 32-arowe pólko doświadczalne dało nam w roku ub. plon o wysokości 83 q ziemniaków, toteż w tym roku zasadziliśmy sposobem kwadratowo-gniazdowym ziemniaki na całym areale, tj. 20 hektarach. Wzrosła w naszej spółdzielni hodowla, podniosła się wydajność z hektara. Żyjemy coraz lepiej i dostatniej.

W r. ub. roczny bilans zamknęliśmy po stronie dochodu sumą 654 tys. złotych. Wartość dniówki obrachunkowej w przeliczeniu na pieniądze wypadła u nas 45 złotych. Każda niemal rodzina otrzymała w rozliczeniu rocznym po 30—40 q zboża, po 2—3 tys. złotych, nie licząc ziemniaków i innej paszy dla inwentarza na działkach przyzagrodowych.

Edward Koralewski np. wraz z żoną wypracował 651 dniówek obrachunkowych. Otrzymali oni 53 q zboża, 66 q ziemniaków, 50 q buraków pastewnych, 36 q siana i 3 385,20 zł.

Nasze osiągnięcia są jeszcze niewielkie. Wiemy, że czeka nas jeszcze wiele pracy, aby nasze zespołowe gospodarstwo było naprawdę wzorowym, socjalistycznym gospodarstwem. Dziś już jednak jesteśmy przodującą spółdzielnią w powiecie sławneńskim i otrzymaliśmy przechodni sztandar współzawodnictwa. Wyróżnienie to spotkało nas za całokształt naszej gospodarki, a także za to, że pierwsi w powiecie wykonaliśmy obowiązkowe dostawy zboża, żywca i mleka.

Drodzy Przyjaciele! Bylibyśmy Wam serdecznie wdzięczni, gdybyście podzielili się z nami Waszymi doświadczeniami w pracy, Waszym dorobkiem. Mamy do Was i pewne pytania. Otóż my mamy gleby piaszczysto-gliniaste. Jak Wy uprawiacie takie gleby? Jakimi roślinami je obsiewacie? Jak wiemy i w Waszym kołchozie każdy kołchoźnik posiada działkę przyzagrodową. Jakie rośliny uprawiacie na tych działkach, jak w ogóle kształtuje się u Was stosunek między gospodarstwem zespołowym, a działką przyzagrodową?

Interesuje nas, jak Wy budowaliście Wasz kołchoz, jak teraz żyjecie, czegoście się dorobili. Mamy nadzieję, że ten list zapoczątkuje stałą już wymianę doświadczeń między nami, stanie się pomostem, poprzez który jeszcze bardziej utrwali się i okrzepnie nasza wzajemna przyjaźń.

Gdy wysyłaliśmy ten list, w kraju naszym ludzie pracy składali swe podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Nie było w naszej spółdzielni nikogo, kto by nie złożył swego podpisu pod Apelem Wiedeńskim. Mamy niezłomną wiarę, że naród nasz, razem z narodem radzieckim, narodami krajów demokracji ludowej, ze wszystkimi ludźmi miłującymi pokój na całym świecie, pokrzyżuje szaleńcze plany imperialistów, przygotowujących wojnę atomową, że słuszna sprawa pokoju i socjalizmu zwycięży, a energia atomowa [illegible] wykorzystana tylko [illegible] człowieka.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Boryszewie pow. Sławno, woj koszalińskie

Łączy nas wspólna walka o pokój i socjalizm

DRODZY TOWARZYSZE!

W ZWIĄZKU z 10-tą rocznicą podpisania Układu o pomocy i współpracy wzajemnej między naszymi bratnimi krajami zasyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, nasze gorące i serdeczne pozdrowienia. Hasło: „Pomoc, przyjaźń i przykład ZSRR — podstawowym źródłem naszych zwycięstw" — ma dla każdego polskiego robotnika, chłopa i inżyniera, dla każdego człowieka pracy w naszym kraju ogromną i głęboką wymowę. Nowa huta im. Lenina pod Krakowem, nowe stalownie, stocznie okrętowe, fabryki samochodów, traktorów i obrabiarek, fabryki maszyn rolniczych, w tym również kombajnów i dziesiątki innych zakładów — oto owoc braterskiej współpracy między naszymi krajami, owoc pomocy radzieckich robotników i inżynierów.

My, robotnicy, technicy i inżynierowie Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych pełną garścią czerpiemy z Waszych doświadczeń. Metoda Kolesowa zdobyła sobie w naszej fabryce pełne prawo obywatelstwa. Stosując nóż Kolesowa przy toczeniu osi oraz innych części do maszyn rolniczych, zaoszczędziliśmy w roku ubiegłym 23 750 normogodzin i daliśmy naszej gospodarce narodowej oszczędność w sumie ponad 197 tysięcy złotych. Wzorując się na Waszych doświadczeniach, wprowadziliśmy przy produkcji maszyn rolniczych w naszej fabryce wiele innych inowacji. Zmechanizowaliśmy m. in. malowanie wyorywaczy typu KBc4 produkcji naszej fabryki, następnie montaż i malowanie brony talerzowej BTc1, miniaturę której przesyłamy Wam w podarunku. Usprawnienia te dały naszemu zakładowi oszczędności w sumie ponad 146 tys. złotych.

W naszej fabryce rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo pracy wśród robotników, techników i inżynierów. Dzięki współzawodnictwu, mimo wielu trudności, plan produkcji za rok 1954 wartościowo wykonaliśmy przed terminem 9 grudnia, zaś ilościowo 24 grudnia.

Drodzy Towarzysze! List ten napisaliśmy z inicjatywy członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w naszym zakładzie z myślą, że zapoczątkuje on między nami już stałą korespondencję, stałą wymianę doświadczeń, że jeszcze bardziej scementuje naszą braterską przyjaźń i naszą współpracę. Składamy Wam gorące życzenia i zapewniamy, że przyjaźń naszych bratnich narodów będzie krzepła i rozwijała się, że stanie się ona pancerzem, o który rozbiją się wszelkie wrogie plany. Łączy nas święta sprawa walki o pokój, szczęście ludzkości i zwycięski socjalizm.

ZAŁOGA SŁUPSKIEJ FABRYKI NARZĘDZI ROLNICZYCH
Słupsk, woj. koszalińskie

Maksym Gorki

Włodzimierz Iljicz Lenin

(FRAGMENTY)

TRUDNO jest odmalować jego portret. Lenin na pozór cały jest w słowach, jak ryba w łusce. Był prosty i bezpośredni, jak wszystko to co mówił.

Bohaterstwo jego prawie zupełnie pozbawione było zewnętrznej błyskotliwości — było ono nierzadkim w Rosji skromnym ascetycznym poświęceniem uczciwego rosyjskiego inteligenta-rewolucjonisty, niezłomnie przeświadczonego, że możliwa jest na świecie sprawiedliwość społeczna: był to heroizm człowieka, który wyrzekł się wszystkich radości świata gwoli ciężkiej pracy dla szczęścia ludzi.

• • •

WSPOMNIENIA moje o nim pisane są nie tylko źle, ale do tego nielogicznie i z poważnymi lukami. Powinienem był zacząć od Zjazdu Londyńskiego. Od tych dni, kiedy Włodzimierz Iljicz ukazał mi się wspaniale oświetlony — wątpliwościami i niedowierzaniem jednych, otwartą wrogością a nawet nienawiścią innych.

Aż do tego roku nie widziałem Lenina, a także nie czytałem go tak wiele, jakby to należało. Ale to, co udało mi się przeczytać z jego pism, głównie zaś pełne zachwytu opowiadania towarzyszy, którzy go znali osobiście, pociągnęło mnie do niego z wielką siłą. Kiedy zapoznawano nas z sobą, Lenin mocno ścisnąwszy mi rękę i mierząc mnie błyszczącymi oczyma zagadnął żartobliwie, tonem starego znajomego:

— Dobrze żeście przyjechali. Lubicie wszak starcia? Bo dziecie tu świadkiem gorącego starcia.

Spodziewałem się, że Lenin jest zupełnie inny. Czegoś mi w nim brakowało. Wymawiał gardłowo „r" i ręce wsuwał gdzieś pod pachy. W ogóle cały był zanadto prosty, nie czuło się w nim nic z „wodza". Jestem literatem. Zawód mój zmusza mnie do spostrzegania drobnostek, ten obowiązek przeszedł w przyzwyczajenie czasem aż dokuczliwe.

Kiedy mnie zaprowadzono do Plechanowa, stał on skrzyżowawszy ręce na piersiach, patrząc surowo ze znudzeniem jak patrzy zmęczony swymi obowiązkami nauczyciel na jeszcze jednego ucznia. Powiedział mi zupełnie banalne zdanie: Jestem wielbicielem waszego talentu. Oprócz tego nic powiedział nic, co by mi pozostało w pamięci. I w czasie trwania całego zjazdu ani jemu ani mnie nie przyszła ochota do porozmawiania „od serca".

A ten łysy, wymawiający gardłowo „r" krępy, silny człowiek, pocierając jedną ręką sokratesowskie czoło, szarpiąc drugą moją rękę, przyjaźnie błyskając zadziwiająco żywymi czarnymi oczami, od razu zaczął mówić o brakach mojej książki „Matka". Okazało się, że przeczytał ją w rękopisie, który wziął od Ledyżnikowa. Powiedziałem, że spieszyłem się z napisaniem tej książki, ale nie zdążyłem dodać czemu się spieszyłem. Lenin potwierdzająco kiwnął głową i sam to objaśnił: bardzo dobrze, że się śpieszyłem, książka ta jest potrzebna, wielu robotników brało udział w ruchu rewolucyjnym nie świadomie, lecz żywiołowo, a teraz przeczytają „Matkę" z wielkim dla siebie pożytkiem.

„Książka bardzo na czasie". Był to jedyny, ale najcenniejszy dla mnie komplement. Potem Lenin rzeczowo spytał czy tłumaczy się „Matkę" na języki obce, ile zaszkodziła książce rosyjska i amerykańska cenzura: a dowiedziawszy się, że autora postanowiono oddać pod sąd, najpierw — zmarszczył się, a następnie kiwnąwszy głową, zamknął oczy, zaśmiał się jakimś niezwykłym śmiechem; śmiech jego przyciągnął robotników; podszedł zdaje się Tomasz Uralski i jeszcze parę osób.

Byłem nastrojony odświętnie, znajdowałem się w środowisku trzystu doborowych członków partii, dowiedziałem się, że zostali oni wysłani na zjazd przez sto pięćdziesiąt tysięcy zorganizowanych robotników, widziałem na własne oczy przywódców partii, starych rewolucjonistów — Plechanowa, Akselroda, Dejscha. Mój odświętny nastrój był zupełnie naturalny i czytelnik zrozumie mnie, jeżeli powiem że w ciągu dwóch lat jakie spędziłem poza ojczyzną, zwykłe samopoczucie moje mocno się pogorszyło.

...Przyjeżdżali wtedy z Rosji różni przypadkowi rewolucjoniści złamani, wystraszeni, źli na samych siebie i na ludzi, którzy wciągnęli ich w to „bezna dziejne przedsięwzięcie".

— Wszystko przepadło — mówili. — Wszystko zostało rozbite, zniszczone, zesłane lub wtrącone do więzienia!

...I naraz jak w bajce, obecny jestem na zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Jasne, że to święto!

Jednakże mój nastrój odświętny trwał zaledwie do pierwszego posiedzenia, do dyskusji w sprawie „porządku dziennego". Zaciekłość z jaką toczyła się dyskusja, od razu ostudziła mój zachwyt i to nie tyle dlatego, żem poczuł jak głęboki jest rozłam w partii na reformistów i rewolucjonistów — wiedziałem o tym od roku 1903 — lecz przede wszystkim ze względu na wrogi stosunek reformistów do Lenina. Wrogością tą tchnęły wszystkie ich przemówienia, tryskała ona z nich jak woda pod wysokim ciśnieniem ze starej sikawki.

...Lecz oto na mównicę wszedł Włodzimierz Iljicz i, wymawiając we właściwy sobie sposób „r", powiedział: „Towariszczi". Wydało mi się, że mówi źle. Ale już po chwili, tak samo jak wszyscy inni, „pochłonięty" byłem jego przemówieniem. Po raz pierwszy oto słyszę, że o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach polityki można mówić w sposób tak prosty. Lenin nie próbował układać pięknych frazesów, lecz każde słowo podawał jak na dłoni, ujawniając z zadziwiającą łatwością jego właściwy sens. Bardzo trudno oddać niezwykłe wrażenie, jakie wywierał.

Jego ręka wyciągnięta naprzód i podniesiona nieco do góry, dłoń, która jak gdyby ważyła każde słowo, odrzucając frazesy przeciwników, zastępując je ważkimi twierdzeniami, udowadniającymi prawo i obowiązek klasy robotniczej kroczenia własną drogą, nie zaś w ogonie burżuazji liberalnej i nawet nie obok niej — wszystko to brzmiało niepospolicie i było przezeń wypowiadane tak, jak gdyby mówił nie w swoim imieniu, lecz rzeczywiście z woli historii. Wewnętrzna spójnia, precyzyjność myśli, wyrazistość i siła jego mowy, cała jego postać na trybunie — to jak gdyby dzieło sztuki klasycznej; jest wszystko i nie ma nic zbytecznego, żadnych zwrotów krasomówczych, a jeżeli nawet były, to nikt ich nie spostrzegł, stanowiły bowiem coś tak naturalnego jak dwoje oczu w twarzy, pięć palców u ręki.

Jeśli chodzi o czas — mówił krócej niż inni mówcy, którzy występowali przed nim, jeśli zaś o wrażenie — znacznie dłużej; odczuwałem to nie tylko ja, za mną towarzysze szeptali pełni zachwytu:

— Mocno gada...

Tak też było w rzeczywistości; każdy jego argument rozwijał się sam przez się dzięki zawartej w nim sile.

Mieńszewicy nie krępując się demonstracyjnie okazywali, że im się przemówienie Lenina nie podoba, a on sam — jeszcze bardziej. I im bardziej przekonywająco udowadniał, że konieczne jest, by partia wzniosła się na wyżyny teorii rewolucyjnej w celu wszechstronnego sprawdzenia praktyki, z tym większym rozdrażnieniem przerywali mówcy:

— To zjazd — tu nie miejsce na filozofię!

— Proszę nas nie pouczać, nie jesteśmy sztubakami!

Szczególnie gorliwy był jakiś wysoki, brodaty osobnik o twarzy sklepikarza; zrywał się on z ławy i jąkając się wrzeszczał:

— S-spisko-wcy... w s-spiskowców bawicie się! B-blankiści!

..Zły, gorący wiew rozjątrzenia, ironii, nienawiści hulał po sali, w setkach oczu różnie odbijała się postać Lenina. Nie można było po nim poznać, że go te wrogie zaczepki denerwują; mówił gorąco, ale dobitnie i spokojnie; po kilku dniach dowiedziałem się, ile go kosztował ten zewnętrzny spokój. Było to bardzo dziwne i przykre że wrogi stosunek do niego wywołuje taka naturalna myśl, jedynie z wyżyn teorii może partia jasno widzieć przyczyny rozbieżności partyjnych. Doznałem następującego wrażenia: każdy dzień zjazdu dodaje Leninowi coraz to nowych sił nowej energii, pewności jego przemówienia z dnia na dzień nabierają coraz większej mocy i nastrój całej bolszewickiej części zjazdu staje się bardziej stanowczy, bardziej nieprzejednany. Obok przemówień Lenina wielkie również wrażenie wywarło na mnie piękne i ostre wystąpienie Róży Luksemburg skierowane przeciwko mieńszewikom.

Wolne chwile, godziny spędzał Lenin z robotnikami, wypytywał ich o najdrobniejsze szczegóły ich życia.

— A jak tam konieta? Zamęczają się gospodarstwem? Ale jednak uczą się, czytają?

W Hyde-Parku kilku robotników, którzy po raz pierwszy widzieli Lenina, rozmawiało o jego zachowaniu się na zjeździe. Któryś z nich wyraził się w sposób charakterystyczny:

— Nie wiem, może tu, w Europie, robotnicy mają jeszcze jakiegoś równie mądrego człowieka — Bebla czy kogoś innego. Ale żeby był jeszcze ktoś, kogo bym mógł tak od razu pokochać, jak tego — w to nie wierzę!

Drugi robotnik dorzucił z uśmiechem:

— Ten — to nasz!

Ktoś mu odpowiedział:

— Plechanow — też nasz.

Usłyszałem celną odpowiedź:

— Plechanow — to nasz nauczyciel, nasz jaśnie pan, a Lenin — to nasz wódz i towarzysz.

Jakiś młody chłopiec zauważył z humorem:

— Plechanowowi surducik zawadza.

• • •

Nie mogę sobie wyobrazić innego człowieka, który by górował tak nad ludźmi, potrafił pozostać obcy podszeptom pychy i nie przestał żywo interesować się „zwykłymi śmiertelnikami". Miał w sobie jakąś siłę magnetyczną, która przyciągała do niego serca i sympatie wszystkich ludzi pracy. Nie mówił po włosku, ale rybacy na Capri, którzy widzieli Szaliapina i wielu innych wybitnych Rosjan kierując się jakimś dziwnym instynktem, wyznaczali Leninowi szczególne miejsce. Czarujący był jego śmiech — prawdziwie serdeczny śmiech człowieka, który świetnie widząc niedołęstwo głupoty ludzkiej i akrobatyczne chwyty rozumu, umiał radować się z dziecięcej naiwności „ludzi prostego serca".

Stary rybak Giovanni Spadaro mówił o nim:

— Tak śmiać się może tylko człowiek uczciwy.

Kołysząc się w łódce na modrej i przeźroczystej jak niebo fali, Lenin uczył się łowić ryby „z palca" — sznurkiem, bez wędziska. Rybacy uczyli go, że należy „podciąć" rybę kiedy palec poczuje że sznurek drży:

— Kiedy drin-drin — Capite?

Od razu podciął rybę, pociągnął ją i z radością dziecka, z zapałem myśliwego zawołał:

— Aha! Drin-drin!

Rybacy roześmieli się ogłuszająco i również po dziecięcemu radośnie; przezwali oni rybaka „signore Drin-drin".

Lenin wyjechał, a rybacy wciąż się dopytywali:

— Jak tam signore Drin-drin. Car go nie schwyta, nie?

• • •

WYJĄTKOWO potężne zdaniem moim jest u Lenina właśnie to jego uczucie nieprzejednanej nieugaszonej wrogości do ludzkiego nieszczęścia, jego żarliwa wiara w to, że nieszczęście nie jest niezbędnym fundamentem bytu, lecz po prostu czymś ohydnym co ludzie powinni i mogą odrzucić precz.

Nazwałbym tę zasadniczą cechę jego charakteru wojującym optymizmem materialisty. Właśnie to pociągało mnie szczególnie w tym człowieku; Człowieku — z dużej litery.

Nienawiść, jaką czuje do niego międzynarodowa burżuazja, jest bezwstydnie i odrażająco wyraźna, jej sine, plugawe piętna, wszędzie połyskują jaskrawym blaskiem. Odrażająca sama przez się, nienawiść ta świadczy o tym jak wielki i straszny jest w oczach burżuazji światowej Włodzimierz Lenin — ten, który jest źródłem natchnienia i wodzem proletariatu wszystkich krajów. Oto nie istnieje on już w sensie fizycznym, a głos jego rozbrzmiewa w uszach ludzi pracy na całej kuli ziemskiej — coraz potężniej, coraz bardziej zwycięsko; i nie masz dziś takiego zakątka ziemi, gdzieby głos ten nie pobudzał woli ludu roboczego — jego woli rewolucji, jego woli nowego życia, budowania świata ludzi równych. Z coraz większą pewnością i mocą i coraz pomyślniej urzeczywistniają wielkie dzieło uczniowie Lenina — spadkobiercy jego siły.

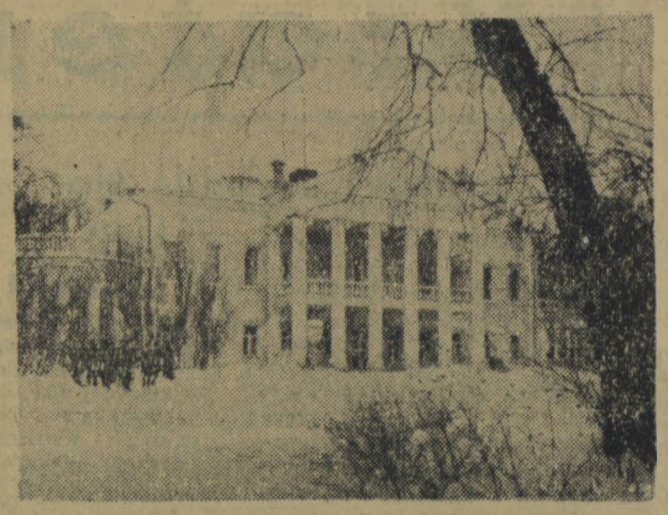

Na zdjęciu: Dom-Muzeum Lenina w Gorkach. (Fot — CAF)

Poczmistrz poroniński opowiada...

MINEŁO już od tych czasów z górą 40 lat. Tadeusz Radkiewicz był wtedy poczmistrzem poroniańskim.

— Było to w 1913 roku, na wiosnę — zaczyna swe opowiadanie obywatel Radkiewicz. Poczta poroniańska miała wówczas swą siedzibę w domu miejscowego obszarnika, Eustachego Uznańskiego. Tam też mieściło się moje mieszkanko. Poczta, jak poczta, niczym nie różniła się od innych podobnych urzędów na wsi galicyjskiej. Życie płynęło w niej monotonnie. Latem, gdy przyjeżdżali letnicy, nieco ożywiało się, ale większa część roku nie odznaczała się niczym szczególnym.

I chyba mało kto wiedziałby o urzędzie pocztowym w Poroninie i jego skromnym kierowniku, gdyby nie to, że tam właśnie otrzymywał korespondencję i prasę człowiek, którego imię w parę lat później rozsławiło się na cały świat...

Poczmistrz poroniński Tadeusz Radkiewicz w czasie urzędowania w 1911 roku.

HERRN ULIANOW...

Pewnego dnia urząd zarzucony został niezwykle dużą ilością gazet krajowych i zagranicznych. Jakich bo tam nie było: rosyjskie, niemieckie, francuskie, włoskie, angielskie, amerykańskie... Radkiewicz pamięta nawet niektóre tytuły tych gazet i czasopism, jak: „Prawda", „Die Zeit" „Neue Freie Presse", „La Tribuna", „Figaro", „New York Herald Tribune". Uderzało, że wszystkie adresowane były do jednego człowieka: „Herrn Ulianow. Oesterreich. Poronin (Galizien)". Ponieważ w Poroninie nikt nie otrzymywał tak wielkiej ilości korespondencji i prasy, przy tym zagranicznej, więc adresat od razu zwrócił na siebie uwagę. Chodziły zresztą już słuchy na wsi, że do Poronina zjechał jakiś znany rosyjski „socjał" i zamieszkał na Białym Dunajcu w domu Teresy Skupień.

Wkrótce zjawił się na poczcie osobiście. „Ich bin Wladimir Ulianow" — przedstawił się przy pierwszym spotkaniu. Radkiewicz wygarnął z półki sporą ilość gazet, listów, były nawet dwie przesyłki pieniężne. Od tego dnia pan Ulianow był codziennym interesantem w urzędzie. Przychodził dwa razy dziennie, rano i po południu, zaraz po nadejściu poczty z pociągu krakowskiego.

„Droga moja codziennie prowadzi na pocztę i na dworzec". — „Gazet mamy dużo, można pracować" — pisał z Poronina Lenin do siostry. Poczta umożliwiała Leninowi stały kontakt z ośrodkami rewolucyjnymi w Rosji i na emigracji. „Zawsze — mówił Stalin w czasie rozmowy z Emilem Ludwigiem w 1931 r. — gdy przyjeżdżałem do niego zagranicę — w latach 1906, 1907, 1912, 1913 r. widziałem u niego stosy listów od działaczy praktyków z Rosji i zawsze Lenin wiedział więcej niż ci, którzy pozostawali w Rosji".

Osoba nowego, niecodziennego interesanta zaintrygowała też żonę Radkiewicza — Mieczysławę, która nieraz pomagała mężowi w pracy i często go zastępowała.

— Kto to jest, ten pan Ulianow?

— O, to znany „socjał" rosyjski.

— Pokazałbyś mi go kiedy.

Nazajutrz Radkiewicz pokazał żonie przez okno Lenina zbliżającego się do budynku poczty z grupą towarzyszy.

— To ten w środku z bródką, w panamie.

Później Radkiewiczowa, wręczając pocztę Leninowi, nieraz miała okazję z nim rozmawiać. Pamięta dobrze, jak wyglądał i jak był ubrany. Pan Ulianow — opowiada Radkiewiczowa — był średniego wzrostu, nosił ciemny garnitur. Twarz miał pogodną, pociągłą, oczy nieco skośne, wysokie czoło, powiększone zaczynającą się łysiną; cała jego postać była ujmująca. Rozmawiał prosto, uprzejmie. Był silnym człowiekiem. Radkiewiczowa pamięta jego silne ręce, które przy okienku odbierały pocztę.

— Pana Ulianowa — wspomina Radkiewicz — nieraz widywałem na dworcu kolejowym, rozmawiającego z góralami i turystami. Często też prowadził rozmowy z miejscowym sklepikarzem, Emilem Singerem. Pan Ulianow interesował się życiem poroniańskich mieszkańców i ich codziennymi sprawami.

W listach Lenina do krewnych odnajdujemy echa tych rozmów. Dzieląc się z siostrą wrażeniami, jakie wywarł na nim Poronin i jego mieszkańcy, Lenin pisał:

„Ludność, to chłopi polscy, „górale" (mieszkańcy gór). Porozumiewam się z nimi strasznie łamanym językiem, z którego znam pięć słów, a pozostałe przekręcam z rosyjska. Nadzia (Krupska) trochę mówi i czyta po polsku."

Radkiewiczowie często też widywali Lenina i Krupską w Poroninie na spacerach, lub przy dokonywaniu zakupów. Lenin niósł w ręku podłużną kobiałkę, z której wyglądał chleb, masło, jaja, owoce i inne wiktuały, niekiedy nawet kura czy gęś. Krupska miała piękną, łagodną twarz, długie warkocze. Ubierała się w skromną suknię płócienną, ozdobioną rosyjskim haftem. Szli wolno, gdyż Krupska osłabiona była przebytą chorobą i operacją.

Lenin wyżywał się za to na wspinaczkach wysokogorskich. Zapalonego taternika widywano na Hali Gąsienicowej, na Świnicy, na Rysach. Często towarzyszył mu zasłużony badacz Tatr, rosyjski emigrant polityczny — Borys Wigilew.

Znajdował też czas na rozrywkę. Lubił Lenin dobry żart, wesoły śmiech. Na werandzie domu Guta Mostowego w Poroninie, gdzie mieszkali rosyjscy emigranci-bolszewicy, od czasu do czasu rozlegały się tony harmonii, wygrywającej pieśni rosyjskie. Widywano tańczące pary, wśród których prym wodził Iljicz.

Mieczysława Radkiewicz pamięta jednak Lenina przeważnie zamyślonego, pogrążonego w zadumie. Raz też widziała go w stanie niezwykłego zdenerwowania. Było to bodaj że w przededniu wybuchu I wojny światowej. Wręczyła właśnie Leninowi jakiś telegram. Rozerwał go natychmiast i szybko przebiegł oczyma. Widziała, jak zbladł i ręce mu zadrżały. Po chwili wybiegł przed pocztę, gdzie gorączkowo odczytał towarzyszom tekst otrzymanego telegramu. Jaka była treść tej depeszy, Mieczysława Radkiewicz, niestety, nie pamięta.

Później przyszły złe czasy: wojna, aresztowanie Lenina, a potem zwolnienie i wyjazd zagranicę.

• • •

Po kilku latach, chyba w 1919 czy 1920 roku, Radkiewicz pokazał żonie gazetę z fotografią Lenina.

— Zgadnij, kto to jest?

— Jak to, przecież to nasz pan Ulianow. — Ale dlaczego podpisany „Lenin"?

— A bo pan Ulianow — to właśnie Lenin — wyjaśnił jej mąż.

JÓZEF KOZŁOWSKI